

# SŁOWO

Wilno, Sobota 1 sierpnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.  
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z ogranicz. 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin  
DRUJA — Kowkin  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch“  
KLECK — Sklep „Jedność“  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch“  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch“  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECŁANY — Księgarnia Tów. „Ruch“  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młocizny Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“  
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
St. ŚWIECŁANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny  
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch“

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## MATKA, KTÓRA RODZI, A NIE WYŻYWIA.

Wczorajsze okólniki p. premjera Składkowskiego noszą charakter ideologiczny. Nie polować w ziemian, nie nocować w dworach, przynajmniej jedno dziecko chłopskie winno być wysłane do uniwersytetu, kosztem... gminy.

Ostatni okólnik jest najsympatyczniejszy. Do szkół ciśnie się mniejszość żydowska, uniwersytety w ostatnich czasach nie miały młodzieży włościańskiej. Każdy kandydat na Pigionia, Bujaka, Buzka, Tokarza czy Kukiela powinien być mile witany, jako zasilenie naszej inteligencji rdzennie polską krwią.

W Polsce mamy chłopca - nędzarza, politycznie — bezwolnego, obywatelsko nieświadomego. Jego wartość jako konsumenta naszej produkcji materialnej i kulturalnej równa się zeru. Ideałem naszym powinien być chłop bogaty, chłop obywatel, chłop któryby stanowiąc poważną pozycję jako odbiorca wyrobów naszego przemysłu, książek, gazet i t. d.

Czy do realizacji tego ideału zbliża nas choć cokolwiek okólnik w rodzaju okólnika gen. Składkowskiego?

Nie! — Okólnik ten jest raczej dowodem płytkiego ujmowania stanu rzeczy w Polsce, oraz wiary, że okólnikiem wszystko da się zmienić.

Pod względem obywatelskim okólnik ten jest reakcyjny w złem tego słowa znaczeniu. Szkołą wyrobienia obywatelskiego dla włościan jest gmina. Można nie być zwolennikiem, tego, aby w Sejmie włościanie piastowali 80 proc. mandatów, aby wszystko się działo według ich woli. Ale w imię szkoły obywatelskiej radom gminnym należy pozostawić maximum swobody w gospodarowaniu własnymi interesami. Opowiadano mi jak uczciwie i rzetelnie, jak patriotycznie pracuje gmina turgielska; dlatego, że 1) gen. Żeligowski uchronił wybory tej gminy od politycznych strategów z referatu bezpieczeństwa, zazwyczaj mających takie pojęcie o naszym kraju, jak ja o stosunkach chińskiej prowincji Kwang - Si; 2) że znalazła się jednostka uczciwa, światła, znająca miejscowe stosunki i chcąca pracować, mianowicie sam gen. Żeligowski, który chce nie od zewnątrz, lecz od wewnątrz pracować tej rady gminnej kierować.

Narzucanie od biurka ministerjalnego jednym okólnikiem budżetom rad gminnych takich czy innych wydatków stanowi niewątpliwie krok w tył. I tak budżety rad gminnych i praca całego naszego samorządu posiada minimum swobody i niezależności. Dziś przyjdzie okólnik o 600 zł na utrzymanie chłopskich akademików, jutro tą samą drogą i w tej samej formie przystąpić może okólnik o uczestnictwie rad gminnych w kosztach na nagonki przy reprezentacyjnych polowaniach pp. starostów w lasach państwowych. Budżet rad gminnych i tak jest obciążony do niemożliwości wydatkami w „zakresie poruczonego”. Pozwólmy przynajmniej w tej „nie-poruczonej” części gospodarować radom gminnym według ich własnego widzimisię, a nie według błyskotliwych a zmiennych inicjatyw redakcji „Kurjera Po-

rannego”. Niechże rada gminna ma przynajmniej tą samą porcję samodzielności, co samorząd klasy gimnazjalnej.

Wczoraj już podkreśliłem pańskości tego okólnika. Istotnie coś stanowi istotę jego ideologii. Oto pomóżmy chłopom, niechże przynajmniej jeden chłop na gminę przestanie być chłopem, skończy uniwersytet. Podobnie w bolszewij (przepraszam za porównanie, — ma ono czysto ilustracyjny charakter tylko) ogłaszano w czasach największej nędzy i głodu w miastach: „ten kto wygra los na sowieckiej loterii może 2 tygodnie spędzić zagranicą”. Oczywiście, że każdego tam brał do żywego miraż spędzenia dwóch tygodni poza socjalistycznym rajem.

Niewątpliwie gen. Składkowski podpisywał swój okólnik w dobrej intencji. Niewątpliwie chciał on

zbawić z niedoli chłopskiej choć jedną włościańską duszę na gminę. Ale to nie jest metoda rozwiązywania, czy nawet przystępowania do rozwiązywania kwestji włościańskiej w Polsce, zwłaszcza ponieważ — raz jeszcze podkreślam — okólnik premjera Składkowskiego został nam zakomunikowany jako wyraz ideowego stanowiska.

Ideowe stanowisko nie powinno polegać na dążeniu do odwołania od klasy włościańskiej większej, czy mniejszej ilości jednostek, ale na podniesieniu poziomu całej warstwy chłopskiej. W hitlerji się nie mówi: „pomóżmy ci abyś przestał być chłopem”, ale się winawia chłopu, że jest solą ziemi niemieckiej, że jest rezerwarem czystej krwi i pomaga się nie jednemu na gminę, aby został urzędnikiem, lecz całej gminie, aby

była bogata. Rządy hitlerowskie usunęły prawie pośrednika, do prowadzili do systemu niebawem wysokich cen na produkty rolne na wsi przy stosunkowo niskich cenach na artykuły żywnościowe w miastach. Został uprzywilejowany rolnik, został oszczędzony konsument miejski, ciężar kombinacji opłaca zgnieciony pośrednik. Właściciel 10 hekt. w Niemczech ma się o wiele lepiej niż nasz „obszarnik”. To należy uznać za rozumną politykę w sprawie włościańskiej. U nas by to nie wystarczyło. — Zgoda. U nas przeludnienie wsi jest większe, niż w Niemczech, u nas trzeba znaleźć tereny czy to w kraju, jak miasteczka i miasta, czy też poza krajem, aby rozładować nadmiar ludności włościańskiej. To wszystko jest bardzo trudne. Znowu zgoda. Ale to nie dowód, aby ciężar sprawy przesta-

niać efektywnymi a nie niedającymi fajerkami.

Już raz napisałem, że gdy mnie ktoś zarzuci, że nie chcę synów chłopskich w gimnazjach, to mu odpowiem jak Zagłoba, że wołę chłopskich synów, od innych synów. Ale to nie sztuka kazać okólnikiem gminom wysyłać jednego bursanta do szkoły wyższej, — trzeba jeszcze pomyśleć co będzie robił ten uszczęśliwiony człowiek po skończeniu studiów. — Czy ma stawać w ogonku po posadę urzędniczą? Czy ma jak „Legion Młodych” domagać się wielkim głosem: „więcej posad, więcej posad”, a żeby tworzyć te posady dla potrzebującej ich bezrobotnej inteligencji będzie się na tych samych chłopów nakładało coraz większe podatki.

Jeśli chłop sam, a nie drogą publicznej jałmużny wyszłe swe

dziecko do szkoły to będzie zupełnie co innego. Jeśli wieś sama ma pieniądze na szkolenie dzieci, to znaczy, że będzie je także miała na zatrudnienie tych inżynierów, lekarzy, prawników, którzy szkoły ukończą, że da im to zatrudnienie sama, dobrowolnie, zgodnie ze swoimi gospodarczymi normalnymi potrzebami, a nie drogą haraczku wyciskanego przez sekwestratorów. A tak coś mi z tego, że syn włościański skończy uniwersytet, jeśli potem, jako patentowany, dyplomowany proletariusz będzie szukał posady woźnego, stróża, lub kelnera w knajpie, co już teraz nie należy do fantazji, lecz do rzeczywistości. Urodzić inteligenta i nie dać mu odpowiedniej pracy, nie dać mu warunków do zaspokojenia normalnie powiększonych potrzeb, to jak urodzić dziecko, aby później nie dać mu wyżywienia. Cat.

## Włochy przesyłają broń powstańcom

### POWSTAŃCY TYLKO O 18 KLM. OD MADRYTU

#### Katastrofa samolotów włoskich

PARYŻ. Donoszą z Gibraltaru, że nad Algierem wydarzyła się katastrofa 2 wodniactw włoskich bombowych. Trzeci samolot spowodował defekt silnika musiał wodować.

Samoloty te według pogłosek wiozły broń dla powstańców gen. Franco.

#### Broń dla Mallili i Ceuty

PARYŻ. Korespondent „Petit Parisien”, który znajdował się w Barkane w chwili katastrofy 2-ch wodniactw włoskich, donosi, iż spod szczytów pierwszego z tych aparatów wydobyto 4 karabiny maszynowe oraz znaczną ilość amunicji, 5-ciu lotników włoskich jest obecnie przesłuchiwanym przez władze policyjne w Berkane. Wyjaśniają oni, iż wystartowali z Sardynji by przewieźć samoloty bombardujące i amunicję do Ceuty i Mellili.

Jeden z lotników włoskich, rannych w katastrofie samolotu w Sai dya podczas krótkiej agonii powtórzył kilkakrotnie słowa: „wszystko — Franco”. Świadczenie katastrofy z trudem wydostali z pod szczytów strzaskanego samolotu zabitych i rannych. Znalaziono przy nich książeczki wojskowe i paszporty wystawione na nazwiska: pilota kpt. Gennari, pilota sierż. Zacaria Perrozi, Sigismundi Giovanii i Venturini Americo.

#### Trzy samoloty skapotowały

PARYŻ. Havas donosi z Oranu, że spośród sześciu 3-motorowych samolotów włoskich, które leciały z Sardynji do Marokka, trzy lądowały przymusowo w okolicach Oranu. Jeden z nich rozbił się w pobliżu m. Nemours. Spośród pięciu osób załogi dwie poniosły śmierć a trzy zostały ranne. W samolocie znajdowało się 5 karabinów maszynowych, — dwa pozostałe sa-

moloty musiały lądować nie osiągnąwszy celu podróży — jeden w pobliżu Oranu, a drugi przy ujściu rzeki Muluja.

Pilot samolotu belgijskiego „Sabella”, startując z Oranu do Marsylii, zauważył na morzu w odległości 80 km. od Oranu wodniactwo w którym znajdowało się 3 osoby. Był to samolot włoski unoszony przez fale i, jak się zdaje z zepsutym silnikiem. Pobliskie stat-

#### 14 samolotów zdołało dolecieć

PARYŻ. Havas donosi, że 14 samolotów włoskich tego samego typu, co samoloty, które wczoraj przymusowo lądowały w okolicy Oranu — wylądowało dziś w m. Naor w Maroku hiszpańskim.

## NOWA SREBRNA TRUMNA dla zwłok Marszałka Piłsudskiego

Nie tak dawno donosiliśmy o konferencji członków Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. Na konferencji tej odbytej na Wawelu ustalono m. in., iż na wykonanie sarkofagu, jak również drzwi prowadzących do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie będą umieszczone zwłoki Marszałka J. Piłsudskiego ma być rozpisany konkurs.

Projekt sarkofagu podwójne. Wewnątrz ściana z bakelitu (substancji żywicznych) na konstrukcji nierdzewnej stali ma mieć szczególne właściwości absorpcji wilgoci i tem samym przyczyniać się do dobrego przechowywania zmumifikowanych zwłok. Zewnętrzna ściana trumny będzie ze srebra, i to prawdopodobnie z kutego. Według projektu wysuniętego na konferencji, który nie wiadomo czy będzie zrealizowany, po obu stronach sarkofagu mają po wieczne czasy pełnić straż dwaj wykonani z żelaza i zakuci w żelazo huzarzy.

#### Szczegóły katastrofy samolotów włoskich

RABAT. Prasa francuska w Maroku podaje szczegóły katastrofy samolotów włoskich przy ujściu rzeki Muluja. „Petit Marocain” donosi, że 2 aparaty tej eskadry były to włoskie samoloty bombardujące, których załogę stanowili oficerowie i podoficerowie, przebrani po cywilnemu. Samoloty podążały z Włoch do Marokko hiszpańskiego. Jeden z samolotów usiłował lądować w Saïda, ale najwidoczniej na skutek utraty szybkości uległ katastrofie. Z pod szczytów wydobyto 2 zabitych i 3 rannych, z których jeden wkrótce zmarł. Na tablicze rejestracyjnej samolotu wyryty jest napis „Alfa — Ronico 650”. Drugi samolot, który wylądował przy samym ujściu rzeki Muluja, nie uległ żadnym uszkodzeniom. Na pokładzie samolotu wisła lista członków załogi, zawierająca następujące nazwiska: pierwszy pilot — kpt. Fdicesi, drugi pilot — sierż. Gilberti, sierżanci — Tago - Firnato, Belzoello - Terrio i Bopestini.

Załogę rozbitego samolotu, jak donoszą dzienniki, stanowili kapitan Gennaripino, pierwszy pilot sierż. Perrozi, podoficerowie Sigismondi, Vaniturni i Amerigo. Każdy z samolotów zaopatrzone był w 4 karabiny maszynowe i miotacze bomb. W kajutach znajdowały się tasmy z pociskami do karabinów maszynowych.

Trzeci samolot zawrócił i pomimo widocznego uszkodzenia silnika, odleciał w kierunku zachodnim. Ciało zabitych odesłano do szpitala w Udzie. Lotników, którzy ocaleli, po zbadaniu odwieziono do Udza i oddano do dyspozycji władz. General Denain udał się na miejsce wypadku dla przeprowadzenia dochodzenia.

Z Tangeru donoszą, że wczoraj wieczorem nie przybył żaden z samolotów włoskich, które widziano wczoraj w Oranie.

#### Wywiad z gen. Franco

RZYM. „Popolo di Roma” zamieszcza wywiad przedstawiciela dziennika w Tetuanie z gen. Franco. Wódz powstańców m. in. powiedział: Andaluzja już cała należy do nas. Kolumny wojsk rządowych z San Sebastian już są bite przez nasze wojska. Sześć ich dostał się do niewoli. Oddziały nasze które wyruszyły z Saragossy, zwyciężyły, wojska katalońskie. Wszystkie porty na Atlantyku i na morzu Śródziemnym z wyjątkiem Mallagi znajdują się w naszych rękach. Walencja jest również w naszej władzy.

#### POWSTAŃCY MASZERUJĄ NA MADRYT

LISBONA. Powstańcy hiszpańscy oświadczają, że zbliżają się metodycznie do Madrytu. Jedna z kolumn powstańczych miała zająć m. El Pardo w odległości 18 km. od Madrytu, a dwie inne kolumny mają znajdować się w odległości co najwyżej 30 km. od stolicy.

#### Powstańcy zajęli główną kwaterę wojsk rządowych

LIZBONA. Według wiadomości, jakie nadeszły do Portugalii powstańcy zajęli rzekomo wioskę Guadarrama, gdzie znajdowała się główna kwatera sił rządowych.

#### Bunt załogi w Walencji

PARYŻ. Wedle doniesień z Alicante, w Walencji przyłączyły się wczoraj do powstańców stacjonowane tam oddziały wojskowe. Lewicowe związki robotnicze miały w odpowiedzi ogłosić strajk generalny. Sytuacja w Walencji jest podobno groźna.

#### Walki w Oyarzun

PARYŻ. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że miejscowości Oyarzun i Beasain od trzech dni przechodzą z rąk do rąk. Obecnie

mają się one znajdować w rękach powstańców. Doniesienia o spalaniu trunu nie znajdują potwierdzenia.

#### Obie strony przygotowują się na długą walkę

BERLIN. Wedle doniesień z Lizbony, obie strony walczące przygotowują się widocznie do długotrwałej wojny domowej i powołują pod broń rezerwistów. Rząd madrycki zorganizował oddziały pospolitego ruszenia, zorganizowane w najbardziej nowoczesny sposób w samodzielne drużyny szturmowe, wyposażone w plutony karabinów maszynowych i liczą po-

dobno już w samym Madrycie około 8 tysięcy osób.

Podobnie postępują powstańcy, którzy organizują milicję narodową, składającą się ze zwolenników prawicowej organizacji „Falangy hiszpańskiej”. Dowództwo tych formacji sprawuje syn byłego dyktatora Antonio Primo de Rivera.



Zdjęcie przedstawia fragment walki wojsk wiernych rządowi za oryginalnymi barykadami, zbudowanymi z worków na ulicach Madrytu.

# Afera Ryszarda Jakobiego

## Straty kolei wynoszą 6 milionów złotych

Wiadze prokuratorskie zakończyły dochodzenie w sprawie milionowej afery dostaw podkładów z impregnowanego drzewa dla PKP przez polsko-belgijskie Tow. handlu impregnowanym drzewem.

Afera zakrojona była na większą skalę a straty, jakie poniosły Pol. Koleje Państw. sięgają 6 milionów zł.

W toku dochodzenia aresztowano wówczas m. in. głównego organizatora afery dyrektora Ryszarda Jacobiego, którego następnie zwolniono za kaucją. Jacobini korzystając ze swobody — zbiegł do Francji i tam się ukrywał.

Sledztwo w tej sprawie trwało 2 lata. Obecnie władze polskie zdołały wyjednać wydanie zbiegłego dyrektora - przestępcy władzom polskim.

Wczoraj, w drodze ekstradycji przywieziono dyr. Jacobiego do Warszawy.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, Jacobiego osadzono w więzieniu, gdzie pozostanie już aż do sprawy sądowej. Krociowa kaucja złożona swego czasu przez niego została skonfiskowana na rzecz skarbu.

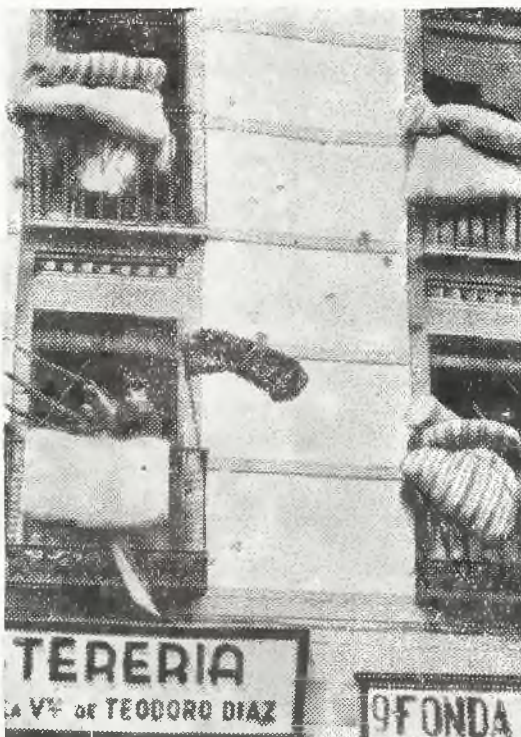
# Oczy stokrotnie powiększające

(ta) Nauka stwierdziła, że oko ludzkie zbudowane być może najrozmaiciej. Odgrywa tu wielką rolę pochodzenie i przynależność do rasy. Dowodzą tego różnice między budową oczu np. aryjczyków a malajów i semitów arykańskich. Jednakże również w obrębie tej samej bywają wielkie odchylenia od zasadniczych typów. Nawet krótkowidztwo, zarówno jak dalekowidztwo, gorsze widzenie w dzień a lepsze w nocy i odwrotnie nie muszą być wadami organizmu, lecz mają pewien związek z pochodzeniem.

Jak wiadomo oczy krótkowzrocznych pomniejszają przedmioty, są jednakże ludzie którzy widzą wszystko w powiększeniu.

W klinice ośnej w Mincch zjawili się pacjent, jakiego jeszcze nie było — jak się zdaje — ani tam, ani w żadnej innej klinice świata. Jest to dwudziesto pięcioletni Alvach Mason. Jego oczy powiększają — jak stwierdzono — wszystko przeszło stokrotnie. Człowiek widzący wszystko normalnie nie potrafił sobie nawet wyobrazić jak wygląda świat, oglądany takimi oczami.

# Obrazki z walk w Hiszpanji



Wojska lewicowego rządu bronią się z okien domów.



Za przykładem Sowietów także kobiety przygotowują się do obrony Madrytu.

FRANCISZEK MOLNAR

# Aktorka i obca pani

Obca pani, o której tu będzie mowa, zjawia się pewnego popołudnia o 5-ej w mieszkaniu aktorki. Pokojówka prowadzi ją do saloniku i zaprasza do zajęcia miejsca na jednym ze złoczonych foteli. Wchodzi aktorka: — AKTORKA: Czem mogę pani służyć?

PANI: Otóż...

AKTORKA: Słucham.

PANI: Niech mi pani odda męża... (nagle całuje ją w rękę i zaczyna płakać).

AKTORKA: Ja? Ja mam pani oddać męża?

PANI: Tak.

AKTORKA: (zastanawia się, jak gdyby czegoś szukała w pamięci).

PANI: Pani łamie sobie głowę nad pytaniem: kto jest moim mężem? — Mój mąż to taki niski blondyn w binoklach. Jest adwokatem waszego teatru i nazywa się Nagy.

AKTORKA: Znam go.

PANI: Wiem. Niech mi go pani odda! (dłuższa pauza).

AKTORKA: Kochana, droga pani! Jeśli milczę to nie dlatego, że czuję się winna, ale dlatego, że nie mam na to odpowiedzi. Jakże mam pani

oddać męża, skoro go wogóle nie zbierałam?

PANI: Ale pani powiedziała przecież, że pani go zna...

AKTORKA: To jeszcze nie znaczy, że go zabrałam. Znam go ponieważ w imieniu teatru zawierał ze mną kontrakt, a pozatem widziałam go kilkakrotnie na scenie. Miły mały blondynek. Co pani powiedziała, że on nosi binokle?

PANI: Tak.

AKTORKA: Nie widziałam go nigdy w binoklach.

PANI: Ponieważ je zdejmuję, gdy chce się pani podobać. Kocha panią! Wobec mnie nosi binokle, ponieważ że mnie nie sobie nie robi. Mnie nie kocha! Błagam panią niech mi go pani odda droga pani Karolino... Oddaj mi go, kochana Lolu!

AKTORKA: Gdyby nie to, że patrzyłam na mnie tak słodko, mogłabym teraz nagadać ci przykrości, kochana. Dlatego przypuszczasz, że to ja uwiadłam ci męża?

PANI: Na każdą prenierję posyła ci kwiaty.

AKTORKA: To kłamstwo...

PANI: Co?

AKTORKA: To nieprawda! Nie dostałam od niego nigdy ani jednego kwiatka... Czy może to on powiedział ci, że posyła mi kwiaty?

PANI: To byłoby jeszcze niewiele. Poszłam pewnego razu za nim, widziałam jak wchodził do sklepu i dowiedziałam się, że posyła ci kwiaty, ale także je zanosił nie na scenę, lecz do garderoby...

AKTORKA: To kłamstwo...

PANI: Ja kłamie?

AKTORKA: Nie. To on kłamie!

PANI: (wyjmuje list). A ten list?

AKTORKA: Cóż tam napisane?

PANI: Piszę ci, że... Ale może najlepiej będzie, gdy ci przeczytam. (Czyta). „Słodka Lolu! Dzisiaj nie mogę być w teatrze, posyłam ci listownie tysiące i jeden całusów”.

AKTORKA: Niestychane!

PANI: Dzisiaj rano, gdy wychodziłam z domu, zostawił ten list na biurku. Prawdopodobnie chciał go zabrać i wysłać przez posłańca, albo też położył na stoliku w twojej garderobie, abyś go znalazła gdy przyjdiesz wieczorem. Tymczasem zapomniał go w domu i ja go otworłam (płacze).

AKTORKA: Nie płacz!

PANI: Muszę. Ty także popłacz trochę. Popłaczmy razem. To takie smutne. Sławiona piękność, słynna aktorka, zabiera męża biednej małej zo-

nie adwokata, z domu Helenie Irnudzkiej i z domu Irnudzkiej niema płakać? Tobie to dobrze! Rozbierzesz się wieczorem jako grecka bogini, pomalujesz brwi, poszminujesz wargi, podkreślisz oczy tak, że staną się niezwykle duże. Będziesz pachnąca, barwna, śliczna... Zaspiewasz, zatańczysz... Oczywiście adwokat zakocha się w tobie... Ale co ja mam począć? W fartuchu i z memi własnemi wargami i własnemi brwiami, z własną głupotą i powszedniością? Nie mogę mu przecież wierszami opiewać miłości. Ty zawracasz mu głowę tem, że mówisz do niego kwestjami ze sztuki. a durnie mężczyźni przypisują ci te wszystkie mądrości, ktorými operujesz, nauczywszy się ich dzięki autorom sztuk. Możliwe, że jesteś nawet znacznie głupsza niż ja, ale na scenie musisz mówić mądrze i chytrze, gdyż tak napisał ci w roli Shakespeare. — Mnie nie pomagają najwybitniejsi poeci. Jakże mam go przywiązać moją prostą miłością?

AKTORKA: Niezwykle interesujący wypadek.

PANI: Jaki?

AKTORKA: Twój.

PANI: Jaki?

AKTORKA: Ponieważ od twego męża, nie dostałam nigdy ani jednego kwiatka, ani wogóle niczego. Nie prowidziałam z nim również nigdy żad-

nych innych roznow poza zawodowemi. Czy waz wasz wzajemny stosunek nie ochłódł w ostatnich czasach?

PANI: O właśnie!

AKTORKA: Czy pobraliście się z miłości?

PANI: Nie miałam ani feniga.

AKTORKA: W takim razie wszystko jest w porządku. To nie pierwszy wypadek dla nas aktorek i nie ostatni. Twój mąż gra tę całą komedję, aby wzbudzić w tobie zazdrość...

PANI: Jak to rozumiesz? To nie jest pierwszy wypadek?

AKTORKA: Setny! Tysięczny! Zapytaj, którą cheesz aktorkę, która jako tako wygląda. To właśnie osładza wszystkie małżeństwa dookoła teatru. Dyrektorzy teatrów, sekretarze, doradcy prawni, autorzy, kasjerzy, kanceliści, malarze dekoracji, kapelmistrzowie — wszyscy ci ludzie w ten sposób wzbudzają zazdrość swych żon, że wciągają nas w swoje sprawy. — Wszyscy ci nieaktorzy, których życie jednak wiąże się w jakikolwiek sposób z teatrem, za naszym pośrednictwem przywiązują do siebie swe żony. Wszystkie te żony obawiają się nas, wszystkie nbiierają się tak jak my i onalniają sobie włosy, wzorując się na nas. Z naszej przyezyny noszą też znacznie efektowniejsze kapelusze, niż my same...

PANI: Na Boga... Więc myślisz, że...

AKTORKA: Nietylko myślę, jestem tego pewna. Te biedne, przeciętne mieszczańskie kobiety czują, że mężowie ich żyją w gorącej, zmysłowej atmosferze uwodzicielskiej, że tam spotykają zupełnie inne, a wiele bardziej interesujące kobiety niż one. Łatwiej tu o całus i ton rozmów jest znacznie swobodniejszy. Wszystkie technie wzmóżona, przesadna kobiecością. To je oszałamia. Spójrzyj na żony aktorów, nie będące aktorkami. — One mówią, poruszają się i ubierają swobodniej niż my. A dlaczego? Ponieważ boją się nas i nie chcą pozostać w tyle za nami. Twój mąż jest sprytnym adwokatem, który wykorzystwał te zwyczaje, przekonawszy się, że przestajesz go kochać. Napisał więc list i zapomniał go rozmyślnie po to, abyś ty go znalazła. Zamawiał kwiaty, abyś ty myślała, że kocha się w mnie. Prawdopodobnie wieczorem o szóstej cofnął zamówienie. Czy przypadkiem niema jakiegoś mojego lozka?

PANI: (wyjmuje lok). Oczywiście. Przyniosłam go nawet z sobą.

AKTORKA: A widzisz. Ach ty, z domu Irnudzkiej. To jest jeden z tych moich loków, które mi tużinami kradną z garderoby. Nawet fryzjer teatralny pobudza niemi zazdrość swojej żo-

# Z walk o Madryt



Zniszczony przez obrońców ładu ludowego most na rzece Guadarram

# Kradzież 350.000 dolarów w Warszawie

## NIE W POLSCE

Policja w Warszawie została powiadomiona o niezwyklej, dotychczas w kronikach kryminalnych nienotowanej olbrzymiej kradzieży pieniędzy, której szczegóły przedstawiają się, jak następuje:

Przed pewnym czasem Bank Angielsko - Chiński w Szanghaju wysłał do Polski tranzytem przez Rosję Sowiecką, na adres jednego z poważnych domów bankowych w Warszawie, z tytułu wzajemnych operacji, pakiet dolarów amerykańskich, który miał zawierać 350 odcinków po 1.000 dolarów każdy, czyli razem w pakiecie miało się znajdować 350.000 dolarów am.

Pakiet ten był zaasekurowany.

## ZAMIAST DOLARÓW SKRAWKI

Kiedy w banku warszawskim, przy zachowaniu odpowiednich formalności, otworzono pakiet wartościowy, ujawniono w nim w miejsce 1.000-dolarowych odcinków... odpowiednio ułożone skrawki papieru. Pakiet z wewnątrz pozornie nie budził żadnych podejrzeń. Niezwłocznie porozumiano się z policją w Moskwie, którą poinformowano o niezwyklej odkryciu, a równocześnie zwrócono się o zajęcie się tą sprawą i ustalenie miejsca kradzieży.

Policja moskiewska, w odpowiedzi na to, wyraziła pogląd, iż kradzież mogła być dokonana na szlaku Stolec — Warszawa.

## CO USTALONO?

Policja polska przystąpiła do szczegółowych badań i m. in. ustaliła, że wśród skrawków papieru, jakie były ułożone wewnątrz pakietu, były kawałki pociętych gazet, przytem takich, które nie mają debitu ani zbytu w Polsce, więc m. in. skrawki gazety kirgiskiej, perskiej i t.p.

Również drogą analiz ustalono, iż tusz, który był na pieczęciach, nie odpowiadał gatunkom tuszu, używanego w Polsce, dalej ustalono, iż pieczęcie lakowe były misternie sfalszowane, na co wskazuje szereg przeprowadzonych badań chemicznych i specjalnych ekspertyz.

O rezultatach przeprowadzonych badań policja polska powiadomiła policję moskiewską.

Jak wynika z tych badań, olbrzymia afera kradzieży 350.000 dolarów z pakietu bankowego w żadnym wypadku nie mogła mieć miejsca w Polsce.

Jak to już zaznaczyliśmy, przesyłka była ubezpieczona na wypadek kradzieży, tak, że ani Bank Angielsko - Chiński w Szanghaju, ani bank Warszawski, na którego adres przekazana była gotówka, nie ponoszą żadnych strat.

Sprawa zagadkowej tej kradzieży przedstawia się niezmiernie sensacyjnie.

# Peron śmierci

Na stacji kolejowej Ursus w czasie przybycia pociągu osobowego, idącego do Pruszkowa, został rzucony na ziemię pasażer, stojący na stopniu wagonu. Wskutek uderzenia o wysoki peron pasażer wpadł pod koła wagonu, które odcięły mu głowę i nogi. Nazwiska ofiary strasznego wypadku narazie nie zdołano ustalić.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy na peronie stacji Ursus wydarzyło się już kilka wypadków, a w tem 6 śmiertelnych. Stacja ta otrzymała miano „peronu śmierci”.

# Fatalne skutki złego zabudowania Gdyni

W Gdyni budowano przede wszystkim port. Większość kredytów szła w pierwszym rzędzie na inwestycje portowe. Budowę tę przeprowadzono i do dziś dnia przeprowadza się planowo, stąd też wszystko jest tam scharmonizowane.

Ale o racjonalnej zabudowie miasta, nikt początkowo nie myślał. Budowano, gdzie chciano i jak chciało. W rezultacie Gdynia stała się dziś jaskrawym przykładem, jak nie należy budować miasta. O ile można się jeszcze jako tako zorientować, gdzie jest główna arterja Gdyni, o tyle zupełnie niewiadomo, gdzie znajduje się t. zw. śródmieście.

W tej chwili, takich śródmieści jest właściwie pięć: Orłowo, Mały Kack, posiadające 10.000 mieszkańców, Obłuże — Oksywie 7.000, Witomino — 3.000, Grabówka — Chylonia 12.000 i Cisowa — 2.000.

Prowadzą do nich niezawsze należyte zabrukowane i zabudowane ulice, jak również nie wszystkie z tych śródmieści są dostatecznie uzbrojone w gaz, elektryczność, wodę i t.p. To też obecny zarząd miejski czyni energiczne starania, by dalsza rozbu-

dowa Gdyni odbywała się według ściśle ustalonego planu. Przyczyniło się to zarówno do estetycznego wyglądu miasta, jak niemniej oszczędzi władzom miejskim sporo zbędnych wydatków.

# Po strasliwym huraganie



Na zdjęciu naszym charakterystyczny widok z terenu powiatu toruńskiego.

# Pomsta na Kwiatkowskim

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbyła się dziwaczna sprawa Stanisława Kwiatkowskiego pozostającego — jak o tem pisaliśmy — pod zarzutem dokonania napadu na swą przyjaciółkę Schabińską, gospodynię w jednej z will na Saskiej Kępie.

Kwiatkowski o 15 lat młodszy od Schabińskiej twierdził, że padł ofiarą podstępny z jej strony, że umyślnie każała się zawiązać i zabrać garnitur swego chlebodawcy, pozorując w ten sposób napad, aby go następnie pograć i oskarżyć.

Wszystko to — jak twierdził — czyniła z zemsty za zdradę, bowiem Kwiatkowski po wieloletnim pozyciu oskarżonego i uważając, że w każdym razie dopuścił się on kradzieży ubrań lecz w okolicznościach nader łagodzących jego winę, wydał wyrok skazujący kwiatkowskiego na rok więzienia.

Sąd Okręgowy nie dał w całej rozciągłości wiary wyjaśnieniom oskarżonego i uważając, że w każdym razie dopuścił się on kradzieży ubrań lecz w okolicznościach nader łagodzących jego winę, wydał wyrok skazujący kwiatkowskiego na rok więzienia.

# Spadł szybowiec

Wczoraj przed południem w szkole szybowcowej w Bodzowie pod Krakowem zdarzył się wypadek. 16-letni Kazimierz Skóra z Olkusza, odbywając pierwszy lot spadł na szybowcu i zarył się w ziemię. Szybowiec został zupełnie zniszczony, a chłopiec doznał ogólnych potłuceń i rany głowy. Przewieziono go do szpitala w celu dokonania zastrzyku przeciwtężcowego.

# Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

# N O W A

Wypożyczalnia książek Wilno, Jagiellońska 16—9  
Czynna od 12—18 godz.  
Kaucja 3 zł.  
Abonament 2 zł. miesięcznie.

„Coby, gdyby...“  
Profesor  
Sypanie wandy

Berliner Illustrierte Zeitung zadalo swoim czytelnikom szereg pytań, streszczających się w zdaniu: „Coby pan zrobił, gdyby...? Np. „Coby pan zrobił, gdyby nagle ziemia poczęła się trząść“, albo „Coby pan zrobił, gdyby pan zauważył w teatrze, że nie ma pan krawata?“ i t.p.

Pismo cytuje najdowcipniejsze odpowiedzi na te pytania. Trzeba stwierdzić, że te „najdowcipniejsze“ odpowiedzi są bardzo mało dowcipne. Ale jedną godzi się powtórzyć:

— Coby pan zrobił, gdyby pan nagle spadła na głowę podkwa?

— Dziękowałbym Bogu, że nie ma przy niej konia.

Jeden ze znanych profesorów prawników wileńskich znany jest ze srogości przy egzaminach. Ogólnie wiadomo, że przy egzaminach zastawia siła na nieszczęsnych delikwentów. Przy ostatnich egzaminach odbył się między nim, a jednym ze zdających studentów następujący dialog:

— Weźmy taki przykład: Porywam pańską narzeczoną i uciekam z nią. Czy to będzie zdrada małżeńska?

Tak.

— Żle. Przecież pan nie jest żonaty...

— Ale pan.

Ostatnie Szpilki są doskonale. Na wstępie Janusz Minkiewicz załatwia swe porachunki z cenzurą. Cytuje tylko dwie pierwsze zwrotki:

Prokuratorze! Mnie boli to mało,  
Żeś konfiskatą splamił się biało.  
Bo taka plama, dla pana to biała,  
— Dla mnie ta plama, to sama reklama!

Może panu pożyczyc lupy lub monokla,  
Byś pan większych przestępców  
dojrzał od Hofmoka.  
Może panu pożyczyc monokla lub lupy,  
Byś pan odpowiedniejszych wybrał do ciupy.

Potem Felix Zandler poświęca czterowiersze Niesprawiedliwości dziejowej i Walasiewiczównie:

Kubek w kubek jak Koubek —  
Stwierdzam to otwarcie —  
Płac to jej słaba strona — Achillesa  
pięta —  
Pewnie jest mężczyzną ho, na każdym starcie  
Biega za dziewczętami a za nią dziewczęta!

Jednej Wandzie spią kopiec,  
Sławia — mowy o niej rypią...  
A drugiej chcą tylko dopiec:  
Zamiast kopca — Wandę spią! —  
Wybr. Wel.

Tysiące dzieci naszyli rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłacicie już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

Pomnik w Braślawiu

W każdą środę odbywa się targ w Braślawiu. Wtedy podwórze domów zajętych i domów prywatnych pełne są sterczących ku górze hołbii. Konie żrą siano z wozów, opędzają się od much, a później nisko spuszcza głowę. Żują, czekają aż gospodarze ich zakończą swe sprawy na rynku, albo w urzędach. Tak jest co środę i zawsze jednak. Lato i zima. Lato różni się tyle, że koniom dają często świeży poszór i wróble nie ryją się pod kopytami. Wróble zajęte są w sadach i ogrodach. Latają na pola. Wszędzie pełno jest robaków i ziaren. Wszystkie jabłka są robaczywe tego lata, a ziarna marne o wczesnych żniwach. Posucha. Z różnych stron jeziora Drywiaty grzmi burza, przewala się z końca w koniec, wałkoni po chmurach i rozłazi wreszcie. Słońce praży bez przerwy.

Latem też okna kancelarii notariusza otwarte są na ulicę Piłsudskiego. Drzewa oceniają ganek. Przez niski płot widać wnętrze, a kilka dziewczuch stoi na chodniku i patrzy na siedzącą w oknie panią, która przebiera zgrabnie palcami po klawiaturze „Remingtona“. Poprawiają chustki pod brodą i rozdziewają geby: lch plec, a taka inna, na to za-

wsze ciekawie popatrzeć. — Powiedziały sobie coś wesołego, albo i ordynarnego. Roześmiały się, poszły. Wszystkie sklepy łapczywie otwarte na rynku. Ale największy ruch w „Rolniku“. Żydowskie kramy lypią zazdrośnie w tym kierunku. „Mistrz cechu krawieckiego“ stoi na ganuku i dwoma rękami naraz dębnie w nosie. Twarz ma obojętną, gdy patrzy w tłum. Nie jego sezon. Wiosna męgła. Ale poczekajcie, przyjdzie jesień! Oj przyjdzie w tym kraju późno, trzeba się będzie przedziewać! A teraz co? W samej koszuli wystarczy... Czy aby nie jesienno już wiatr, co ze wschodu napędza fale? Jezioro za chlewaniami, za stodolami, za wychodkami bieloności przymusem politycznym, szumi, szumi, szumi, narasta grzywkami piany, pędzi przed sobą zerwane wodorosty i zdechłe rybki. — Ale nie, jeszcze nie jesień. Z nieba na rozpalony bruk leci żar. Krawiec pogardliwie wytarł palce o spodnie i zawrócił do chaty.

Tam jakiś harmider koło „Chlebopiekarni różnego pieczywa“. Stało się co? Eec... nic. Rozmawiają Żydzi tylko. A jeden bardzo stary ma brodę aż do pasa,

siedzi na ławce przed domem i nie słucha. Patrzy, myśli. Ciągłą wózkę sznurem, beczą owce, wielkie maciory porykują jak klaskony samochodów. Ciężko o bruk uderzają podkówek butów. Z lejcami kroczą starowiery, mają też brody i obojętnie mijają starego Żyda. Gdzieś potoczyły się żwawiej furmanki. Wyciągnęła krowa na postronku, swisnął bat. — Młodzi Żydzi strasznie gestykulują rękami, a stary Żyd jeszcze niżej opuścił brodę i tylko patrzy.

Ech - ma! I dwieście lat temu było to samo. A przecież Braślaw liczy sobie ponoć wieków osiem. Braślaw jak Troki leży między jeziorami i ma też górę Zamkową.

— czego pan szuka w Braślawiu?

— Patrzę na pomnik

Kolonja urzędnicza i gmach starostwa leżą właściwie za Braślawiem. Każdy wie bowiem, że cmentarzom żydowskim nie wydziela się ziemi wśród miasteczka. A kolonja ta zaczyna się za cmentarzem. Jest tu zupełnie inaczej, ale ładnie. Staropolskie wierzbę, tworzą piękne aleje chylą się w cieniodajnym ruchu ku uliczkę, a za ich kępą leży pani urzędniczka na werandzie i gra muzyka na radio. Kwintki malwy, fiołki, glariusy. Sosenki, które po ziemi piaszczystej biegną ongiś w tę stronę od cmentarza, zatrzymały się nagle przerażone czystą czerwienią dachówek i bielą domków. Dalej ich nie puszczają. I tu właśnie pomiędzy sosną i wierzbą, przebiega swoista „czerta osiedlosti“.

I tu pomiędzy cmentarzem żydowskim, a starostwem powiatowym stanął pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Braślaw jest jednym z nielicznych miast, któremu Komitet Główny Uczczenia zezwolił był na postawienie pomnika. Według mnie — szkoda. Pomnik mi się nie podoba. Na długim cokole, szyja z głową. — Nie wiem dlaczego, utkwiał mi na całe życie, widziany w Medjolanie, w dzieciństwie, film o ścieciu głowy św. Jana. Bywa, że coś się tak przycepi do człowieka, chociaż Medjolan nadaje się raczej do każdej innej asocjacji, niż wspomnienie jakiegoś filmi. Ale odtąd każda rzeźba samej głowy, przypomina mi zawsze tę głowę św. Jana na tacy, chociaż była na tak długim cokole jak ten w Braślawiu.

Nie jestem krytykiem artystycznym i nie mam aspiracji do fachowości oceny dzieł sztuki plastycznej, ale pomnikowi w Braślawiu brak przedewszystkiem monumentalności — jest jakiś za cienki.

Nie będę jednak o jego artystyczną całość kruszył kopji. Bardziej natomiast źle wybrano miejsce.

Zastaniają go drzewka i nie harmonizują z temi drzewkami. Czarna głowa na tle zieleni nie odbija wcale. Stoi twarzą do toni jeziornej. Więc ludzie, którzy idą do Starostwa, widać potylicę, a pod nią nadpis. Każdemu przez to narzuca się mimowolny odruch: cóż to, tyłem postawiony pomnik! — Nie, bo to nie jest nadpis główny, tamten jest od przodu. Trzeba dopiero obchodzić i czytać. — Domyśliłem się, że pomnik w ten sposób uplasowany ma rzekomo ogniskować perspektywę z jeziora i głównego traktu.

Pomnik, powiedziałem, stoi od traktu na tle czerwonej dachówki budynku. Stoi też wśród innych budynków, sztachet, dziwacznych werand, kolumn, urzędowych tablic, koło grających radiodiodobiorników, opodal z drugiej strony przystani z jej drewnianymi wieżami i ładnym lasem sterujących masztów żaglówek. Stoi w tym harmiderze i barwności drugiego Braślawia, tego za cmentarzem żydowskim, jeszcze niewrośniętego, a już po strokro opatrzonego.

Konsekwentniej by było postawić pomnik w samym Braślawiu, w treści miasteczka, gdzieś w środku. Nie mówię, żeby koniecznie na rynku, gdzieby zaraz baby układały się z jajami i przywiązywały do cokołu krowy. Ale mówię, że z dwóch skrajności do wyboru pomiędzy, przypuścimy ogradom starosty, a rynkiem w miasteczku, — wybrałbym rynek.

Wczorajsza konfiskata

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany, przyczem nie zostaliśmy powiadomieni, który mianowicie ustęp artykułu ma być w kolizji z prawem. Później się wyjaśniło, że chodzi o tytuł. Tytuł ten został zamazany i w ten sposób pismo ruszyło w świat. Oczywiście wszystkie pociągi odeszły: prowincja, prenumeratorki prowincjonalni, nie mówiąc już o Warszawie i zagranicy otrzymają wczorajszego egzemplarz pisma spóźniony o dzień.

W skardze do sądu na tę cal-

kiem bezpodstawną, naszym zdaniem konfiskatę, będziemy wskazywali, że tytuł artykułu wczorajszego, nie zawierał nic przestępnego ani nagannego, był on związany ściśle z treścią artykułu, który wypowiedział się przeciw wciąganiu przed elementa niepowołane autorytetu generalnego inspektora sił zbrojnych do polityki lewicowej. Ani też w treści artykułu, ani tembardziej w tytule nie było nic, coby w oczach najsurowszego sądu mogło konfiskatę uzasadnić.

TAKI SOBIE OBRAZEK

Ósma rano

Budzik wydzwonił siódmą. Minister zerwał się z łóżka, przyjął zimny tusz, ubrał się, przyczesał rozdziałek, zabrał do notesu i szybkim krokiem podążył ku wyjściu. Elastyczność rękoh i łagodny wyraz twarzy zamieniowały pewność postawy i jakąś bliżej nieznaną decyzję.

Tuż przed bramą stała Isnięca linuzyna, a praca motoru oznajmiała, że niebawem wyruszą w dal.

Twarz szofera zdradzała wyraźne zainteresowanie.

— Dokąd panie ministrze? Zgrzyt sprzęgła i auto pomknęło. Z za firanek okien powiodły zanim niemiernie zaspane, jak pełne zaciekawienia oczy.

Ruch w mieście budził się powoli i ożywał. Ze miastem na przydrożnych polach widać było znoją zwłokę zbóż. Pogoda dopisywała. Żółte kopce kłosów mieniły się w blaskach słońca, a na horyzoncie tworzyły jakby złote korony królówy ziemi.

Auto mknęło po niezbyt gładkiej drodze w pewnych podskokach.

Zdała zarysowały się kontury wieżyczki kościelnej i stopniowo przybierały coraz wyraźniejsze kształty. Przejżdżając, tuż koło rogatki miejskiej, policjant dyżurny wyprężył się i salutował.

Zaintrygowany tą niezwykłością zachowania się „pana komendanta“ karezmaz, od niechcenia niby zagadnął go z teoretycznym „co slychać i „moje uszanowanie na pana komendanta“.

Wiadomość obiegła mieście lotem błyskawicy.

— Wiadomo, na patrol jadzie.  
— W tyren.  
— Jeno czy znałdzie eo?  
— Choćby i cheioł, to nie!  
— Krezus!  
— I znać moeny, co takim janspekeje krojowom prowadzi!  
— Wiadomo, jak urząd, to urząd!  
— Żadnych wylegiawów i hulan-ków tera nie hendzie!  
— A niech to jasny... na czterysta złotych rachunków nie zapłaconych i gości — jak wymiół. Trzeba benzdie knajpe zamknąć!

— Wio! siwy!  
— Oho! musi eo to on!

Dał się słyszeć donośny głos klaskom. Stado gości kur i kaczek rozbiegło się w popłochu po obu stronach drogi. — Limuzyna wtoczyła się w podwórze, wlokąc za sobą tuman kurzu.

Małe i świdrujące oczy wójta Brygala tego dnia latały szybkiej niż zwykle. Czerwona i obrzęka zazwyczaj twarz, stała się żółtawo - ceglana. Pisarz niespokojnie gniótł palec ręk, a chrzest kostek stawowych wydał mu się jakiś złowrogi. Rzucił okiem na całokształt odkurzonych napręde aktów i wybiegł przed izbę. — Ludność z jakowąś, jak mu się wydało delegacją na czele — stała opodal. Panawójtowe oczy stały się bardziej niespokojne.

Minister wysiadł, rzucił szoferowi jakieś polecenie i wszedł do izby. — Pękate ciało wójta i nerwowo - chude pana pisarza, tworząc szpaler, czyniły jakieś gości mające przypominać

ukłon, szacunek, uległość, baczność i t. p. Szmyry i uśmiechy ludności uprzytomniały im całą sytuację i nakażywały przybierać pozę bardziej wyniosłą, a nawet, gdy plecy ministra znikwały w drzwiach, głowy ich zrobiły szybki zwrot w kierunku skąd szmyry pochodziły, szarpnęły się wyniosło ku górze, a prawe nogi prawie jednocześnie wystąpiły, by unieść ezeigodne ciało ku wnętrzu.

W pobliżu stojący koń parsknął, aż sieczka frunęła z obroku w worku wiszącym mu na szyi.

Minister spojrział na wiszący na ścianie — niemilosiernie tłukący się zegar, porwał czas z własnym, przyczem twarz jego zdradziła zadowolenie i usiadł przy biurku.

Wójt Brygala chciał coś wypowiedzieć, ale wyraził zamiar się w jakiś chotentocki bełkot.

Pisarz, idąc mu z odsieczą i wyraźnie jękając się, zameldował coś posłusznego, a gdy minister zażądał aktów, które ostatnio ludność złożyła w gminie, drżąc ręką wyciągnął plik papierów i tłumacząc coś sobie tylko rozumianego — podał.

Ołówek szybko notował daty, nazwiska i urzędy przeznaczenia jakie figurowały w aktach.

Minister wstał podziękował i wyszedł.

Panawójtowe oczy spotkały się z oczami pana pisarza w jakimś porozumiewawczym i dziwnie błogim wyrazie, choć lek nie ustąpił z nich zupełnie.

Auto ruszyło. Gromada dzieci pogoniła zanim aż do zupełnego znieczenia.

Otwarty notes kołysał się na kolanach ministra.

Wineenty Pług. Wieś... ul... Nr... Rekurs.

Data wniesienia 15-IX-35 r.

Józef Pyś. Wieś... ul... Nr... Prośba.

Data wniesienia 10-XI-34 r.

Jan Konar. Wieś... ul... Nr... Odwołanie.

Data wniesienia 5-V-36 r.

Ósma rano!

Wineenty Pług...

Prośba...

Data wniesienia 10-XI-34 r.

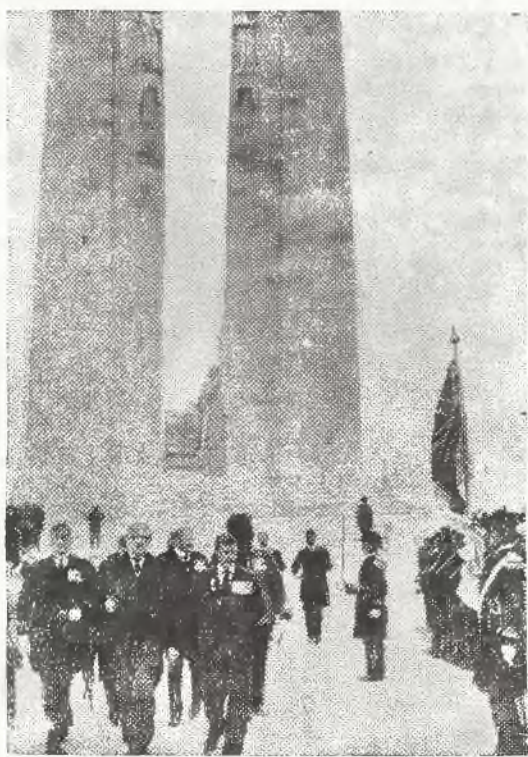
Auto mknęło! Z pobliżkiej zagrody wyskoczył kundel i z wrzaskiem godnym lepszej sprawy, starał się chwycić zębami oponę uciekającego koła.

Zegar w miasteczku wskazywał dziewiątą. wrona usiadła na małej wskazówce i przejechała się w dół. — Znowu jest ósma rano! (Abe)

Mąż czy przyjaciel

— każdy z nich ceni przedewszystkiem urodę i wdzięk kobiety... O to więc powinna dbać każda pani, jeśli chce zdobyć lub zachować miłość ukochanego mężczyzny. Zaś droga do urody jest jedyna: stałe stosowanie najlepszego purdu paryskiej marki FORVIL CINQ FLEURS, który zapewnia pani pięknią, delikatną jak aksamit, cerę świeżącą — największy atut każdej prawdziwej piękności.

Król Edward na poświęceniu pomnika w Vimy



W mieście francuskim Vimy poświęcono w obecności króla angielskiego i prezydenta Republiki, pomnik ku czci poległych w wojnie światowej Kanadyjczyków.

Zastanawiające zjawisko w okolicach Rzymu

(Miasto Watykańskie, 30. lipca). — Ludność najbliższych okolic Rzymu poruszona została ostatnio niezmiernie zagadkowym zjawiskiem, które w tych dniach miało miejsce w niewielkiej wiosce Sabino w diecezji Rieti w odległości zaledwie ok. 100 km. od Rzymu. Mianowicie podczas Mszy św., odprawianej przez miejscowego proboszcza Rafaela Codipietro, w chwili łamania Hostji wytrysnęła z niej żywa krew, plamiąc korporal, konopcom i inne znajdujące się w pobliżu przedmioty liturgiczne. Wywołało to zrozumiałe wzruszenie kapłana i poruszenie obecnych w świątyni wiernych. Fakt, poparty dowodami rzeczowymi przedstawiono ordynariuszowi diecezji, biskupowi Massimo Rinaldiemu, który zarządził natychmiast ściśle zbadanie zjawiska. Jak się zdaje, wykluczone jest w tym wypadku wszelka możliwość błędu lub omamienia. Zjawiskiem w Sabino zainteresowano również św. Oficjum, — które istotę jego i znaczenie osadzi. (KAP).

Niestety ten miał pecha, gdyż jego żona była kobietą dyskretną i oddała mu wszystkie listy, nie czytając ich. PANI: Ach, jaka ty jesteś dobra i jaka mądra!

AKTORKA: Jestem taka, jaka jestem. Ani piękniejsza ani lepsza niż inne do mnie podobne. Żyję jednak w teatrze i dlatego jestem dla was wszystkich z domu Imutzkay czemś groźnym i strasznym, nieprzyjaciółką i rywalką.

PANI: Czy nie gniewasz się na mnie?

AKTORKA: Nie.

PANI: Głupia jestem prawda?

AKTORKA: Owszem.

PANI: Byłam głupia?

AKTORKA: Nie. Jesteś kobietą i działałaś po kobiecemu, a więc nie byłaś głupia. Teraz żal mi cię trochę, z temi serdecznie zapłakanymi oczami i twarzą już spokojną, promieniującą miłością. Teraz jesteś trochę głupiatką. Samego Lohengrina nie wolno tak surowo i poważnie kochać, jak ty kochasz tego twego małego blondyna w binoklach. Ale to już twoja rzecz.

PANI: Teraz to już nasza sprawa.

AKTORKA: Teraz osiągnął swój cel. A na przyszłość nie daj się zapaść na to, co znajdziesz choćby nawet u niego w kieszeni.

PANI: Nie będę już taka naiwna.

AKTORKA: Gdybyś znalazła i tuż listów, gdybyś sięgnęła mi chusteczkę, gdybyś go złapała na całowaniu mojej fotografii, nawet, gdybyś tutaj na własne oczy zobaczyła, że mnie całuje, to pamiętaj, że to u nas w teatrze nie nie znaczy. Jestem na niego trochę zła, gdyż skoro mnie już kompromituję i używa za narzędzie, to mógłby przynajmniej powiedzieć słówko. Z zemsty wyjaśniam ci to wszystko, żeby ci więcej nie mógł nabrać w ten sposób. Pozwól mi spokojnie w dalszym ciągu posyłać mi kwiaty i pisać do mnie listy. Daj mi oczekiwać na mnie wieczorem po teatrze, a rano niech przychodzi, gdy mam próbę. Nie mów mi ani słowa, śmieję się w kufak i pamiętaj, że wszystko to robione jest dla ciebie.

PANI: Dziękuję ci Lolu. Dam ci moją fotografię.

AKTORKA: I ja wręcę ci moją.

PANI: Z głębi serca ci dziękuję.

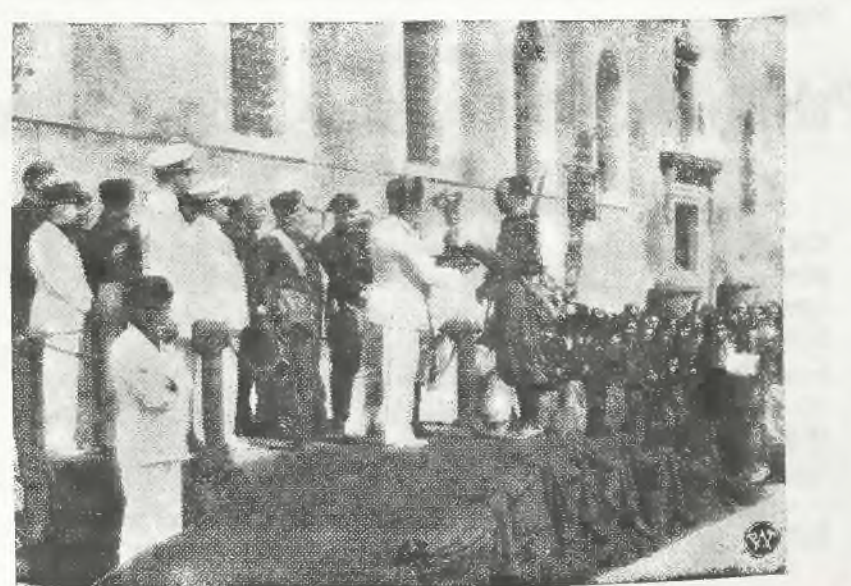
AKTORKA: Tylko nie płacz znowu...

PANI: Kiedy jestem taka szczęśliwa (płacząc całuje ją i odchodzi. Drzwi od kurytarza zamykają się za nią. Pauza).

AKTORKA: (woła do drugiego pokoju). Możesz wyjść. Twoja żona już poszła.

Przeł. Wł. L.

Zawody strzeleckie Młodych Faszystów w Rzymie



J. M.

# Konflikt międzynarodowy wisi w powietrzu

## Rząd francuski domaga się konferencji w sprawie Tangeru

PARYŻ. Havas donosi: Pojawiły się pogłoski, że wobec powagi położenia rząd francuski zainicjuje zwołanie konferencji międzynarodowej w sprawie Tangeru, na której trzy mocarstwa zainteresowane — W. Brytania, Francja, Włochy zawarłyby umowę formalną o niemieszaniu się do spraw Hiszpanji. Decyzję w tej mierze powzięła rada ministrów dziś.

## Utworzenie junty wojskowej w Burgos

LONDYN. Brytyjskie MSZ otrzymało od gen. Cabanellas de peszę w której zawiadamia on, o utworzeniu junty obrony narodowej. Tekst ułożony w języku francuskim zawiera notyfikację rządu w Burgos, składającego się z generałów Andres Saliquet, Miguel Ponte, Emilio Ulola, Fidel Davila oraz pułkowników Frederigo Montana i Fernando Moreno. Na zawiadomienie to nie udzielił rząd brytyjski żadnej odpowiedzi.

W Londynie niewiadomo dotychczas jakie są stosunki między gen. Cabanellas a gen. Franco i czy rząd w Burgos został uznany przez wojska powstańcze, znajdujące się w innych częściach Hiszpanji.

## Zaniepokojenie we Francji spowodu włoskich samolotów

PARYŻ. Havas donosi: Kola polityczne były zrana pod wrażeniem wiadomości o 3 samolotach wojskowych włoskich z bronią i wojskowymi włoskimi podążających do Marokko. Kola parlamentarne podkreślają jednomyślnie, że sprawa ta nabiera dużej wagi jako dowód udzielania pomocy powstańcom przez obce państwo.

## Ks. Don Karlos przybył do Hiszpanji

PARYŻ. Donoszą z Hendaye: Książę Don Karlos szwagier księcia Asturji i syn Karola Burbona i księżnej Luizy Orleańskiej przybył do Hiszpanji i znajduje się w okolicach Pampeluny.

## RZESZA PRZYJMUJE ZAPROSZENIE na konferencję 5-ciu mocarstw

BERLIN. Minister spraw zagr. von Neurath przyjął w dniu wczorajszym ambasadorów W. Brytanji i Francji oraz posła belgijskiego i zakomunikował im, że rząd niemiecki przyjmuje za prośbieniem trzech mocarstw na konferencję pięciu mocarstw, której zadaniem ma być omówienie sprawy paktu zachodniego. Minister von Neurath zaznaczył, iż rząd Rzeszy uważa za wskazane należytę przygotowanie konferencji przez uprzednią wymianę poglądów na drodze dyplomatycznej.

## Niemcy zażądają zerwania układu francusko-sowieckiego

PARYŻ. Korespondent Journal zapowiada, że rząd niemiecki weźmie udział w konferencji utrzymując kategorię wróżki stanowisko wobec wszelkich propozycji udziału Rosji sowieckiej w projektowanych rokowaniach. Niemcy pisze korespondent którzy szczególnie po wydarzeniach hiszpańskich nie wierzą w to, ażeby polityka sowiecka była tylko defenzywną mają zamiar postawić w czasie konferencji brukselskiej kategorię sprawy traktatu francusko - sowieckiego i będą żądać albo anulacji tego traktatu, albo przynajmniej poważnej rewizji. Jednocześnie Oeuvre zapowiada, że rząd niemiecki przyjmie wprawdzie zaproszenie na konferencję, ale będzie się starał odroczyć termin jej zebrań co najmniej do początku października.

## Włochy także wezmą udział w rozmowach

RZYM. Minister spr. zagr. hr. Ciano przyjął ambasadora Francji oraz charges d'affaires W. Brytanji i Belgii i poinformował ich, że rząd włoski weźmie udział w konferencji pięciu mocarstw lokarneskich.

## Atak Abisyńczyków na Addis Abebę

RZYM. Prasa włoska podaje następujące szczegóły ataku abisyńskiego na Addis Abebę. W nocy z 28 na 29 lipca w lasach w pobliżu abisyńskiej stolicy zgromadziło się parę tysięcy żołnierzy abisyńskich pod dowództwem synów rasy Kassy. Napastnicy spodziewali się, że ludność Addis Abeby powstanie przeciwko Włochom. Rachuby te jednak okazały się mylne, gdyż ludność stała na stronie Włochów. Atak Abisyńczyków odparto z krwawymi stratami, dochodzącymi dla napastników do liczby tysiąca za bitych.

## Polska zdobyła pierwsze trzy medale olimpijskie

BERLIN. W ramach uroczystego otwarcia olimpijskiej wystawy sztuki sportowej nastąpiło w piątek przyznanie medali olimpijskich w poszczególnych dziedzinach sztuki sportowej. Polacy zdobyli trzy medale olimpijskie: jeden srebrny, dwa brązowe. Srebrny medal przyznano Klukowskiemu za płaskorzeźbę „Piłka” brązowe medale otrzymali: Jan Parandowski za książkę „Dysk olimpijski” i Stanisław Ostoja - Chrostowski za dyplom jacht-klubu (ofiarowany Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Smiętgu - Rydzowi).

Z innych państw największy sukces odnieśli Niemcy, którym przyznano 5 złotych, 4 srebrnych i 2 brązowe medale.

## Przezorne stanowisko Anglii

LONDYN. Podsekretarz stanu w m. s. z. Cranborne we wczorajszym przemówieniu w Izbie Gmin na zakończenie debaty o polityce zagranicznej oświadczył: Konferencja w Montreux stanowi przykład, jak można w drodze porozumienia rozstrzygnąć sprawę trudną i ze wszechmiar drażliwą ku ogólnemu zadowoleniu. Co się tyczy paktu austriacko-niemieckiego, to zawierające go strony wskazały, że mają na celu wzmocnienie stabilizacji stosunków w Europie środkowej i usmieciły przyczyny tarc. Wobec tego, o ile pakt osiągnie ten cel, rząd brytyjski witać go będzie z uznaniem Narazie deklaracje na temat reformy paktu Ligi Narodów uważa rząd brytyjski za zbyt czyste, chociaż ma ustaloną pogląd na tę sprawę.

Cranborne nie podziela zdania tych, którzy uważają wojnę za nieuniknioną, ale uznaje, że w ostatnich miesiącach położenie ogólne pogorszyło się. Mamy nadzieję, że ostatnie narady przyniosą pod tym względem poprawę. Narada angielsko-francusko-belgijska w Londynie powstrzymała rozwój sytuacji w kierunku niebezpiecznym. Trzy mocarstwa wyraźnie dały do zrozumienia, że nie chcą tworzenia bloków państw, natomiast dążą do swobodnej dyskusji na równiejszej stopie z Niemcami, aby wspólnie znaleźć rozwiązanie zagadnień. Winnymi wyraził uznanie dla ujawnionej w tych naradach przez francuskich i belgijskich mężów stanu przezorności politycznej jeżeli Włochy i Niemcy przyjmą zaproszenie.

Do udziału w nowych rozmowach będzie to duży krok naprzód. Rząd brytyjski musi być nadal czujny i czynić wszelkie wysiłki dla znalezienia rozstrzygnięcia zagadnień międzynarodowych. Cranborne powiedział kilka słów sprawie gdańskiej, podkreślając, że rząd brytyjski nie odstąpił i nigdy nie odstąpi wysokiego komisarza Ligi Narodów Lestera, którego działalność wysoce ceni.

Położenie w Hiszpanji — mówił Cranborne — budzi zaniepokojenie na całym świecie. Pisma donoszą o sprzedaży samolotów do Hiszpanji, są to samoloty osobowe. Na tę transakcję nie potrzeba było żadnego zezwolenia rządu brytyjskiego. Oczywiście fakt, iż transakcja ta dokonano, nie dowodzi, iż rząd brytyjski ją aprobuje. Jest to transakcja handlowa, która zupełnie nie dotyczy rządu. Rząd brytyjski nie otrzymał żadnych zamówień na sprzęt wojenny z Hiszpanji, a gdyby otrzymał zamówienie, to potraktowałby je zgodnie z prawem.

Oświadczam, że w tem bardzo skomplikowanym położeniu rząd brytyjski chce działać ściśle w ramach praw działających w W. Brytanji. Powtarzam, położenie w Hiszpanji jest bardzo skomplikowane i im mniej będziemy o niem mówić, tem będzie lepiej. Wszystko, co mogę powiedzieć na ten temat, to, że w imieniu W. Brytanji zapewniam naród hiszpański i Izbę brytyjską, że rząd w zatargu wewnętrznym hiszpańskim nie podjął i nie podejmie żadnej nielegalnej akcji.

## Piorunujące wrażenie we Francji

PARYŻ. Rozbicie się i przymusowe lądowanie trzech samolotów włoskich na wybrzeżu Marokka francuskiego wywołało w Paryżu olbrzymie wrażenie. Stwierdzenie, że samoloty te uzbrojone były w karabiny maszynowe i że wiozły znaczną ilość amunicji, zostało skomentowane, jako dowód, że Włochy zupełnie wyraźnie udzielają pomocy oddziałom gen. Franco. Cała prasa pańska komentuje to wydarzenie na naczelnych miejscach.

Prasa lewicowa z „Populaire” na czele atakuje namierzone Włochy, zarzucając im czynne popieranie jednej ze stron walczących w Hiszpanji. Komunistyczna „Humanite” zaś apeluje do rządu, „aby wobec jawnego udzielania pomocy powstańcom hiszpańskim przez faszystów, rząd zaprzestął przesadne neutralności i przestał robić trudności legalnemu rządowi w zaopatrywaniu się w żywność i niezbędne materiały.

## 70 okrętów na wodach Gibraltaru

PARYŻ. Na wodach hiszpańskich przebywa obecnie, jak twierdzi „Le Jour”, około 30 jednostek angielskich, 12 francuskich, 4 — 5 niemieckich, 7 — 8 włoskich, 2 amerykańskie i 2 portugalskie, czyli ogółem 60 — 70 obcych okrętów wojennych, nie licząc tych jednostek floty angielskiej, które zajął obecnie z Malty do Gibraltaru. Tego rodzaju koncentracja floty wojennej — podkreśla dziennik — jest faktem bez precedensu w historii dwudziestego wieku.

## Francja obawia się interwencji floty niemieckiej

PARYŻ. „Oeuvre” donosi, że wysłanie przez Niemcy trzech okrętów wojennych na wody hiszpańskie celem obrony obywateli niemieckich, wzbudziło w kołach dyplomatycznych Berlina obawy, że rząd niemiecki oczekuje na oficjalne ukonstytuowanie się rządu powstańczego w Hiszpanji, aby go uznać i w ten sposób znaleźć się na wrogięj stopie wobec rządu madryckiego. Dziennik twierdzi, że te obawy narazę się nie potwierdzają. Istnieją natomiast interwenty, które mogłyby posłużyć rządowi niemieckiemu za powód do interwenjowania. Do takich pretekstów należeć może np. czynienie przez rządowe wojska hiszpańskie pewnych trudności handlowym statkom niemieckim, co zdarzyło się już podobno w okolicach Kadyksu.

## Słuszny okólnik prem. Składkowskiego

WARSZAWA. Pan prezes rady ministrów wydał zarządzenie dotyczące przyjmowania interesantów w urzędach.

We wszystkich urzędach w dni urzędowe obowiązują jednakowo czas przyjęć od godz. 10 do 12.

Interesanci zamiejscowi, którym okoliczności od nich niezależne częstokroć uniemożliwiają przyby-

## Tłum linczuje pijanego robotnika Salwa policji w obronie napadniętego

WARSZAWA. Dnia 30 ub. m. we wsł Czapliwina, w gmnie Wawer, pijany robotnik z cegielni Szecepan Tonder, zranił ciężko dwóch innych robotników Jaroszewskiego i Grzędę, na skutek czego tłum robotników rzucił się na Tondera w celu dokonania samosądu.

Tonder schronił się do pobliskiej stodoły, dokąd została wezwana policja z posterunku w Wawrze, która usunęła tłum ze stodoły.

Podczas kiedy policjanci prowadzili skutego w kajdanki Tondera w celu odstawienia na posterunek, tłum w dalszym ciągu atakował aresztowane.

## Śmierć w Tatrach

ZAKOPANE. Kierownik tutejszego tatrzańskiego pogotowia ratunkowego p. Józef Oppenheim otrzymał dziś telefoniczną wiadomość od czechosłowackiego pogotowia ratunkowego, że w dniu wczorajszym zabił się przy schodzeniu z Czarnego szczytu do dołny Czarnej w Jaworowie 33-letni inż. Stanisław Nowkuński, towarzyszący mu docent uniwersytetu Mrozwowski,

wyszedł bez szwanku. Czechosłowackie pogotowie ratunkowe zniósło zwłoki z gór. S. p. inż. Stanisław Nowkuński urodził się w 1903 r. w Petersburgu. Szkołę średnią ukończył w Charbinie, a wydział mechaniczny politechniki w Warszawie. S. p. inż. Nowkuński znany jest jako konstruktor silników lotniczych.

## SZCZEGÓŁY PRZEJĘCIA „Wspólnoty Interesów” przez spółkę polską

WARSZAWA. Przed paru dniami ogłoszony został komunikat oficjalny o zawarciu w dniu 25 bm. umowy między przedstawicielami niemieckich akcjonariuszów i wierzycieli Wspólnoty Interesów a osobami upoważnionymi przez rząd polski. Na mocy tej umowy do rąk polskich przeszedł cały znajdujący się w rękach niemieckich portfel akcji oraz wierzycielności Wspólnoty Interesów.

W ten sposób została załatwiona jedna z największych spraw górnośląskiego przemysłu, która od lat oddziaływała ujemnie na stosunki polsko-niemieckie, interesując żywo opinię obu krajów.

Przez zawarcie powyższej umowy umożliwiona zostanie ostateczna sanacja przedsiębiorstw Wspólnoty Interesów, zatrudniających na Górnym Śląsku ponad 27.000 pracowników i reprezentujących obecnie wżwż 50 proc. ogólnopolskiej produkcji żelaza i stali i wżwż 12 proc. produkcji węgla.

Dla sanacji tej ważnym postępieniem jest również zawarcie w dn. 29 ubn. w Sądzie Grodzkim w Katowicach układu sądowego z wierzycielami Wspólnoty Interesów. Układ ten został dokonany przy zredukowaniu wszystkich większych wierzycielności do 40 proc., mniejsze wierzycielności do zł. 1000 jak również oszczędności robotnicze i urzędnicze spłacone będą w 100 proc.

Po zawarciu umowy dnia 25 bm. oraz układu sądowego z dnia 29 bm. dwa przedsiębiorstwa wchodzące w skład Wspólnoty Interesów t. j. Katowicka sp. ak. dla górnictwa i hutnictwa i Górnośląskie Zjednoczone Huty Królowa i Laura sp. ak. mają być połączone w jedno przedsiębiorstwo. Stanie się to z chwilą, gdy nadzór sądowy, któremu pozostały jeszcze do uregulowania niektóre zagadnienia za kończy ostatecznie powierzone mu za dania.

Niezależnie od tych prac zorganizowana została w związku z umową po-

**Teatr Letni (ogród pa-Bersardyrski)**  
Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. **PREMIERA**  
„Powrót mamy”  
Komedja w 3-ech aktach

## TELEGRAMY

MIN. ROMAN W HADZE. HAGA. Wczoraj minister Roman i podsekretarz stanu Lechnicki w towarzyszeniu posła R. P. w Hadze Babińskiego zwiedzili Amsterdam, Hage, oglądali w przejażdżce samolotowej Zuidree.

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI ŁOTEWSKICH I ESTONSKICH ORGANIZACJI WOJSKOWYCH.

WARSZAWA. Dnia 30 lipca przybyli do Polski na zaproszenie Związku Strzeleckiego delegaci łotewskiej organizacji wojskowej „Aizsargi” w osobach szefa sztabu Jahnis Salitsa i towarzyszącego mu oficera Oswalda Rattermarsa oraz delegat estońskiego „Kaitseiditu” plk. Peter Asmus.

Goście bałtyccy odjechali do Kozienic celem zapoznania się z pracami wyszkoleniowymi tamtejszego obozu oficerskiego Z. S.

W obozie kozienickim delegaci zaprzyjaźnionych ze Związkiem Strzeleckim organizacji zabawiają do dnia 2 sierpnia, przyczem w dniu tym wezmą udział w uroczystościach zakończenia obozu.

W czasie dalszego pobytu w Polsce, goście łotewscy i estońscy obecnie będą na tradycyjnym marszu „Szlakiem kadrowki” w dniu 6 sierpnia oraz odbędą wycieczkę w Tatry.

POLACY ODZNACZENI PRZEZ AKADEMIEJĘ FRANCUSKĄ.

WARSZAWA. Przy tegorocznym rozkładzie nagród przez akademię francuską zostali odznaczeni poza gen. Sikorskim i Marją Kosko, o których prasa doniosła w swoim czasie, następujący polscy autorzy: Rajnold Przędziński — nagrodą Drouyn de Luyhs 2.000 frs. za pracę „Diplomatie et protocole a la cour de Pologne” oraz Helena Frejlichówna — nagrodą Marcelin Duerin 1.000 frs. za pracę „Flaubert d'apres sa correspondance”.

PROCES MAC MAHONA

LONDYN. Reuter donosi: Wczoraj stanął przed trybunałem ponownie Mac Mahon oskarżony o usiłowanie za nachu na króla. Oskarżony oświadczył, że był aresztowany w 1933 roku pod zarzutem oszczerstwa, skazany na rok więzienia, lecz apelował, wyrok skasowano i wypuszczono go na wolność po 3 i pół miesiącach więzienia. Po zwolnieniu Mac Mahon usiłował porozumieć się z min. spraw wewnątrznych sir'em John'em Simon'em aby uzyskać satysfakcję. W 1934 r. Mac Mahon wysłał petycję do króla Jerzego V, w której prosił o doehodzenie z powodu zachowania się 2-eh agentów policji śledczej, zmuszono go, jak uznaje, do cofnięcia tych zarzutów.

Mac Mahon raz jeszcze oświadcza, że nie chciał wyrządzić królowi żadnej krzywdy, a jedynie chciał zwrócić uwagę na swoje pretensje.

sko - niemiecką z dnia 25 bm. specjalna Spółka Gestyjna.

Do najbliższych zadań tej spółki należeć będzie przejęcie akcji i wierzytelności Wspólnoty Interesów od grupy niemieckiej i wydanie wżmian tej grupie przewidzianych w umowie obli gacyj.

Przejęcie Wspólnoty Interesów w ręce czynnika publicznego za pośrednictwem Spółki Gestyjnej nie oznacza jeszcze że przedsiębiorstwo to ma być prowadzone w formie przedsiębiorstwa państwowego. Sprawa tej formy jest jeszcze otwarta i będzie rozważona przez zainteresowane czynniki rządowe. Jest dążeniem czynników rządowych, aby przedsiębiorstwo to przeszło w ręce czynników społeczno - gospodarczych.

## Tajemnicze strzały do kierownika kopalni

LWÓW. Wczoraj w nocy nieznaną sprawcy zatarasowali drogę wiodącą do kopalni ropy Polmin w Turzemu Polu, pow. Brzozów. Sprawcy ułożyli na drodze kilka ściegitych dni drzew. W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz, w towarzystwie pomocnika i szofera. Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody. W tym momencie padły strzały karabinowe, od których szofer poniósł śmierć na miejscu, zaś Bielewicz został ciężko ranny. Dochodzenie w toku.

## Obniżenie podatku od olejów mineralnych w Dzienniku Ustaw

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 58 z dnia 31 lipca ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniający rozporządzenie z dnia 7 marca 1928 r. o podatku od olejów mineralnych. Dekret upoważnia ministra skarbu do obniżenia w drodze rozporządzeń stawki podatku od benzyny.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, ustalające stawkę podatku od benzyny na 9 zł. od 100 kg. Jak wiadomo, dotychczas stawka ta wynosiła 14 zł. Stawka ta obniżona zostaje z dniem 1 sierpnia r. b.

Równocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów o obniżeniu podatku drogowego do państwowego podatku od olejów mineralnych. Na podstawie tego rozporządzenia dodatek drogowy do państwowego podatku od olejów mineralnych (dla produktów otrzymanych z gazu ziemnego i oleju ziemnego o ciężarze własnym do 0,790 przy +15 st. C. t. j. benzyny, obniżony zostaje do 10,86 gr. od 1 kg. Dotychczas dodatek drogowy do państwowego podatku od olejów mineralnych wynosił od tych produktów 12 gr. od 1 kg.

## ECHA WCZORAJSZE

Do więzienia św. Michała w Krakowie przywieziono w nocy ze środy na czwartek uwięzioną dotychczas w Tarnowie Wandę Parylewiczową, żonę b. prezesa apelacji w Krakowie oraz aresztowaną wespół z nią Helenę Fleischorową, żonę kupca tarnowskiego.

Obie aresztowane osadzone były dotychczas w więzieniu tarnowskim, a to w związku z dochodzeniami, prowadzonymi przez tamtejsze władze prokuratorskie.

Obecnie przewieziono je do Krakowa, gdyż tutaj prowadzone jest śledztwo przez delegowanego specjalnie do tej sprawy sędziego dla spraw szczególnej wagi, d-ra Korusiewicza.

Władzom Nadzorczym zakomunikowano niezwykle warunki, postawione przez Dyrekcję Lasów Państwowych jednemu z powiatów.

Powiat ten, budując w celach elektryfikacyjnych linję wysokiego napięcia, musiał prace swe przeprowadzić przez lasy państwowe. Dyrekcja Lasów Państwowych domagała się, aby wydział powiatowy płacił roczny czynsz dzierżawny w wysokości 85 zł. za hektar gruntu leśnego, wydział powiatowy musi usunąć własnym kosztem rosny drzewostan i t. d.

Warunki te jako niedopuszczalne, zostały podane do wiadomości władz nadzorczych.

Onegdaj przejeżdżał rowerem przez las opodal Wysokiej, syn właściciela pobliskiego majątku Staren, gdy nagle na drodze leśnej pojawiły się dwa młode dziki, z których jeden począł gonić zaciekle rowerzystę.

Po 200 m. jazdy młodzieniec, któremu towarzyszył pies myśliwski, napastowany ustawicznie przez dziką, widział się zmuszonym zeskoczyć z roweru i skryć się w gąszczu.

Cyklista, znalazłszy leżący na ziemi pal, poszczył psa na warchlaka, a następnie silnym uderzeniem w głowę pozbaawił zajadłe zwierzę przytomności.

W ten sposób napadnięty mógł pojechać dalszą swą jazdę.

### Wypłata zasiłków i rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych

WILNO. We środę, 5 b. m. w godzinach od 8 do 12 w pol. kasa Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie będzie uskuteczniała wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym, który rym ustawowo przysługują odszkodowania w związku z utratą pracy.

### Wcielenie do szeregów absolwentów rocznika 1915

WILNO. Z końcem b. m. nastąpi wcielenie do szeregów absolwentów szkół średnich rocznika 1915. Równocześnie powołani zostaną absolwenci starszych roczników, którzy dotychczas korzystali z odroczeń.

### Zasiłki pieniężne rezerwistom

WILNO. Referat wojskowy zarządu m. Wilna w pierwszych dniach b. m. wznawia wypłatę zasiłków dla rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia tegoroczne.

### Nowe przedsiębiorstwa w Wilnie

WILNO. W lipcu r. b. w Wilnie powstało 16 nowych przedsiębiorstw handlowych i 7 rzemieślniczych. W tymże okresie uległo likwidacji 5 przedsiębiorstw handlowych, 5 rzemieślniczych i jedno przemysłowe.

### Szyfrowe prace

Regulacja ulicy Rybaki dobiega końca. Już zabrukowano wyłoty ulicy: przy moście Zielonym i za Elektrownią Miejską.

### „Szanowny pan wygrał”...

Z tą radością w dzisiejszych ciężkich czasach nowina przybyła do właścicieli 3-procentowej Pożyczki Budowlanej, zamieszkałych na terenie powiatu lidzińskiego, panowie Augustyn Kozak ze wsi Dojlidy, gm. Iwje, oraz Guđjan Józef ze wsi Buczyszki gm. Jarosławskiej i podające się za agentów Gospodarczego Zarządu w Krakowie, ściganych od domniemanych „szczęśliwców” po 10 — 15 złotych na „koszty manipulacyjne”, związane z podjęciem wylosowania na ich numer „wygranej”...

### Nowe gimnazjum w Postawach

POSTAWY. Ukazało się ogłoszenie o otwarciu w dniu 1 września r. b. Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Towarzystwa „Oświata” w Postawach. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt uruchomienia już w roku bieżącym także i drugiej klasy, co pierwotnie nie leżało w zamiarach inicjatorów otwarcia gimnazjum. Egzamina wstępne do obu, t. j. do pierwszej i drugiej klasy odbędą się w dniach 27 — 29 sierpnia, przy czym przyjęci mogą być kandydaci bez egzaminów, którzy złożyli je w innych gimnazjach w terminach przedkwalifikacyjnych. Gimnazjum będzie się mieścić w gruntownie odremontowanym gmachu przy placu Marszałka Piłsudskiego, w którym istniało także przed stulecie, t. j. do chwili zamknięcia go przezaborce władze rosyjskie.

### Kradzież torebki

WILNO. Na rogu ulicy Jatkowej i Niemieckiej w dniu 30 b. m. nieujawniony sprawca skradł przechodzącą tamtędy Radeckiej Mikulicz Teresę, ul. Gimnazjalna 6, torebkę damską. W torebce było 50 zł.

## Olbrzymi pożar we wsi Horoszk

### 160 budynków padło pastwą pożaru. — 7 osób poparzonych, 2 walczą ze śmiercią

WILNO. Wieś Horoszk, gm. dworzeckiej nawiedziło wielkie nieszczęście. W dniu wczorajszym mieszkańcy zaalarmowani zostali niespodziewanym pożarem. Ogień wybuchł w kilku miejscach i momentalnie zagroził niebezpieczeństwem całej wsi.

Mieszkańcy zdezorientowani na gwałt wybuchem pożaru potracili formalnie głowy. Zamiast ratować dobytek, poczęli wzywać pomocy. Przynajmniej przystąpili do akcji ratunkowej.

Wezwano strażę ratunkową i pożarne z sąsiednich miejscowości. Po kilku godzinach pożar zlokalizowano. Pastwą płomieni padło 80 domów mieszkalnych i tyleż zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem.

W czasie akcji ratunkowej 7 osób odniosło poparzenia, w tej liczbie 2 osoby ciężkie. Walczą one ze śmiercią.

Na miejsce katastrofy przybyły władze śledcze, które wdrożyły energiczne dochodzenie.

W związku z pożarem, wśród mieszkańców wsi Horoszk krążyła uporzędkowa pogłoski, iż pożar powstał skutkiem zbrodniczego podpalenia.

Z polecenia władz powstał komitet niesienia pomocy pogorzelcom. Z Nowogródka przybyła komisja, która bada straty spowodowane pożarem.

## Rozgromienie wyrotowych organizacji w Wilnie

WILNO. Organa bezpieczeństwa publicznego w dniu wczorajszym dokonały rewizji w Związku Zawodowym. Zrewidowano Związki Piekarzy, Kamaszników przy ul. Szawelskiej i Pracowników Igły przy ul. Nowogródzkiej.

W wyniku rewizji, władze bezpieczeństwa ujawniły wiele bibuły komunistycznej, wyrotowych ulotek i mnóstwo materiału kompromitującego. Znaleziony materiał zakwestjonowano.

## „Porsa-Flex” nieznana emalia we wszystkich kolorach.

Jedno pociągnięcie pendzlem całkowicie kryje, niepozostawiając śladów pendzla.

B. wydajna, a przede wszystkim w robocie; b. elastyczna, bo nietylko drzewo i żelazo lecz i cienki papier doskonale zamalowuje.

Nowoczesne kleje kolodipnowe „Porsa-Cement” do sklepania banknotów, papieru, oczka pończochy jedwabnej, skóry, szkła, porcelany i t. p.

poleca jedynie w oryginalnym opakowaniu

firma A. Miłaszewicz sklep i wytwórnia szczonek i pendzli Wilno, Wileńska 23. Tel. 11-16.

## Kradzież roweru

WILNO. Od 2 tygodni w Wilnie rozpanoszyła się plaga kradzieży rowerów. Złodzieje popełniają kradzieże poprostu na oczach właścicieli rowerów.

Wczoraj skradziono rower na szkole wileńskiego oddziału „Kurjera Warszawskiego”. Wozny tego wydawnictwa na chwilę pozostawił rower przy ul. Mickiewicza, a sam udał się po inkaso. Gdy wrócił, roweru już nie było.

Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie.

## Zemsta narzeczonej...

Bronisław Kildanowicz ze wsi Podwarańce gm. sobotnickiej wracał onegdaj spokojnie lasem, gdy w tem — ba — ba! — padł strzał i ujrzał w mroczkach leśnych jakichś dwu uciekających osobników...

Ruszył za nimi w pogoni i jednego z uciekających udało się mu złapać za rękę, ale zatrzymany natychmiast wyrwał mu się, strącając go do rowu przy drodze...

Gdy się zeń wydobył, osobnicy już znikli, ponieważ jednak Kildanowicz zdołał rozpoznać osobnika z którym się szamotał, umożliwiło mu to zorjentowanie się w charakterze napada.

Oto, — jak twierdzi Kildanowicz, — byli to zbiry nasyłani na niego, celem zgwałcenia, przez jego byłą narzeczoną Judytę (nomen-omen!) Krasnową, z którą zerwał ostatnio...

Policja w Sobotnikach, której zameldował o napadzie i domniemanych jego sprawcach pośrednich i bezpośrednich bada obecnie prawdziwość doniesienia Kildanowicza i słuszność jego podejrzeń...

Wincuk Markotny

## Najmodniejsza toaleta

nic nie pomoże, jeżeli cera pani jest zniszczona lub zaniedbana, jeżeli nie jesteś otoczona zapachem subtelnej, upajającej perfumy... Zatem przed wizytą u krawcowej, należy wstać do najbliższej perfumerji i zaopatrzyć się w pudełko pudru i flakon wytwornej wody toaletowej paryskiej znanej marki FORVIL CINQ FLEURS. Będzie pani zaskoczona rezultatem: odrobina pudru FORVIL odmładza momentalnie każdą cerę i nadaje jej cudowny kolor, zaś parę kropeł tej perfumy wytworzą odrazu wokół pani atmosferę właściwą prawdziwym damom z eleganckiego świata.

## 2-dniowa wycieczka kajak. do Legaciszek

WILNO. — Koło Leśników organizuje dwudniową wycieczkę kajakową do Legaciszek. Trasa, prowadząca z Merezanki do Jaszun, przez kanał Kureca, jez. Popis, rzekę Wakę i W. Legaciszek wynosi 90 km. Wyjazd uczestników wycieczki na stępi z Wilna w dniu 1 sierpnia. Powrót wieczorem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Jutro o godz. 7 i 9 w. Wesola fala lwowska

## Znowu bójka na rynku Drzewnym

WILNO. Nie minęło jeszcze echo onegdajszej bójki, gdy wczoraj znowu zanotowano wielką awanturę wśród handlarzy. Tym razem awantura wynikała na tle konkurencji zawodowej między kilku przekupnikami.

## Napad rabunkowy w fol. Wejtkowo

GŁĘBOKIE. W nocy z dnia 29 na 30 ub. m. w folw. Wejtkowo, gm. pińskiej, pow. dziśnieńskiego, do mieszkanki wdowy Skukowskiej Józefy wtargnęło trzech osobników zamaskowanych, którzy sterylowawszy Skukowską, zabrali gotówkę w kwocie 450 zł. Policja z Piłsy na czele z komendantem, wszczęła energiczny poszukiwanie bandytów i przypuszczają, że pozostawione ślady doprowadzą do ujęcia przestępców.

## Morderstwo rabunkowe w gm. Świeciańsk.

ŚWIECIANY. W okolicy zaścianka Birzyńka, gm. świeciańskiego, został napadnięty przez nieznaną sprawcę Paweł Głowacki, mieszkaniec zaścianku Tadolinki, gm. Żukajnie, który powracał z targu ze Świecian do domu. Przewieziony do szpitala w stanie nieprzytomnym Paweł Głowacki w dniu 30. 7. b. r. zmarł. Zamordowany miał rękono przy sobie około 200 zł., które, jak należy przypuszczać, zostały mu zrabowane.

## 15-letni strzelec ratuje 13-letnią dziewczynkę z topieli

LIDA. 15-letni Pleksza Wiktor, członek Związku Strzeleckiego w Lipniskach, kąpiąc się na rzece Opicie, wyratował z narażeniem własnego życia, tonącą 13-letnią Marysię Zwaliną.

## Działalność Spółdzielni „Wygoda” w Postawach

POSTAWY. Istniejąca w Postawach Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Wygoda”, odgrywająca od szeregu lat poważną rolę gospodarczą w powiecie, przystąpiła obecnie do działalności handlowej w oparciu o bezpośredni kontakt z Kółkami Rolniczymi. Wzorem dla Spółdzielni pod tym względem służy Pomorzanie i Poznańskie oraz zagranica, gdzie rolnik ma zapewnione dogodny warunki sprzedaży wyprodukowanych ziemiopłodów.

Zorganizowany skup ziemiopłodów a w pierwszym rzędzie żyta, owsa, jęczmienia i siemienia lnianego będzie opierał się na warunkach następujących: każdy z członków Kółka Rolniczego, który chce sprzedać pewną ilość zboża w danym roku, a już zgóry potrzebuje pieniędzy na częściowe zaspokojenie swoich potrzeb bieżących, składa odpowiednią deklarację w Kółku, zobowiązując się dostarczyć w określonym terminie to zboże w stanie suchym i oczyszczonym. Zebrane od Zarządu Kółek Rolniczych deklaracje, Spółdzielnia składa do odpowiedniej instytucji kredytowej, otrzymując pożyczkę gotówkową, którą w formie zaliczek za zadeklarowane zboże wypłaca poszczególnym rolnikom.

Najważniejszym pozytywnym osiągnięciem tej formy pośrednictwa handlowego jest zabezpieczenie rolników przed masowym rzuceniem na rynek zboża bezpośrednio po zbiorach, którego cenę w tym okresie jest zazwyczaj b. niską. Interwencyjno-handlowa rola Spółdzielni jest w tym wypadku b. poważną, dopomoże w jej spełnieniu wielki elewator zbożowy, którego budowę Spółdzielnia ma rozpocząć w najbliższym czasie.

Równocześnie Spółdzielnia „Wygoda” poczyniła szereg ułatwień w przedmiocie nabywania także przez Kółka Rolnicze narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, nasion, soli i nafy. Transakcje te będą mogły być dokonywane także i pod zastaw zboża.

Przebiegała niska nabywania tą drogą towarów wyniesie dla rolników około 10%. Warunkiem tych udogodnień jest przystąpienie poszczególnego Kółka Rolniczego na członka Spółdzielni, co jest także rzeczą b. ułatwioną, gdyż wysokość udziału wynoszącego 50 zł.; może być rozkładana na raty.

Wszczęta akcja jest prowadzona przez zasłużonego działacza spółdzielczego na tutejszym terenie, prezesa Zarządu Spółdzielni p. Antoniego Pietronia, który działając w ścisłym porozumieniu z miejscowym OTO i KR., objeżdża wszystkie Kółka Rolnicze, objaśniając im gospodarce znaczenie tej akcji. Należy dodać, iż władze powiatowe udzielają jej największego poparcia, widząc w tem realną pomoc dla ludności rolniczej powiatu.



## KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA Dziś 1. Wschód słońca g 3.29. Zachód słońca g 7.19. Jutro NMP. Antela

## SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 31 lipca 1936 r. Ciśnienie średnie: 764. Temperatura średnia: +21. Temperatura najwyższa: +31. Temperatura najniższa: +18. Opad: ślad. Wiatr: północno-zachodni. Tendencja: bez zmian. Uwagi: pochmurno, wieczorem deszcz.

## PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 1 sierpnia 1936 r.: Słonecznie. Ciępo. Słabe wiatry z południa-zachodu zachodu.

## DYZURY APTEKI

W sobotę w nocy dyżuruje apteka Grünberga, ul. Brzeska.

## REPERTUAR KIN.

Casino — wyświetla film p. t. „Królewska faworytka” z Dolores del Rio w roli głównej. Na scenie rewja warszawska pod kier. Zielińskiego. Ognisko — wyświetla film polskiej produkcji „Przebudzenie”. W rolach głównych: Nakończna, Jaracz, Junosza — Stępowski, Igo Sym, Walter i in.

## DZIŚ W NOCY DYZURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI.

Chróścickiego i Czapińskiego — ul. Ostrobramska 25. S-ów Chomiczewskiego — ul. W. Pohlulanka 25. Miejska — ul. Wileńska 23. Filemonowicza J. i Maciejewicza K. — ul. Wielka 29.

## Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie

Apartmenty, izbielki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

## PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES’A”.

Axer Erwin z Warszawy, ks. Czerwotyński Ludwik, dr. Croner Ulrich z Berlina, Dobrski Konstanty z Warszawy, Pajewski Henryk z Warszawy, Rościszewski Witold, adw. z Warszawy, Pawska Irena z Warszawy.

## Hotel Europejski Pierwszorządony Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Wiąda osobowa.

## PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Daszewski Jan z Warszawy, Lejkin Benjamin z Lidy, Gliner Berek z Warszawy, Goldberg Józef z Białegostoku, Herman Abram z Warszawy, Sapiej Leopold z Osmiany.

## ROZNE

Członkowie Zarządu i Komisji Szacunkowej oraz pracownicy Wileńskiego Banku Ziemskiego opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1 proc. od miesięcznych poborów na przeciąg sześciu miesięcy, poczynając od dnia 1-go sierpnia r. b.

Zmiana lokalu. Związek Oficerów W. P. w st. spocz. w Wilnie w dniu 30. VII br. został przeniesiony do lokalu przy ul. Gimnazjalnej 6, m. 4, o czym zawiadamia swych członków i sympatyków Zarząd.

Atrakcją artystyczną jest niezapomniany program występów w pierwszorządnej restauracji wileńskiej „Zaczisze”. Co miesiąc ruchliwa dyrekcja dokonuje zupełnie odwrotnego kursu artystycznych. Od 1-go sierpnia prezentuje się bywalcom „Zaczisze” doskołały duet charakterystyczny i akrobacyjny „Carnero”. Dla amatorów tańca klasycznego przygotowano są specjalne numery popisowe. Całość ozdobi i poprowadzi dowcipny konferansjer i niezrównany humorysta Bołcio Kamiński, cieszący się niesłabnącym powodzeniem u płci pięknej.

Doborowy zespół muzyczny i tradycyjnie doskonała kuchnia gwarantują miłe spędzenie czasu.

## TEATRY I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Jutrzejsze występy zespołu Fali Lwowskiej. Jutro o godz. 7 i 9 wiecz. odbędą się dwa występy głośnego w Polsce

## zespołu Fali Lwowskiej, mającego już ustaloną opinię i cieszącego się wielkim uznaniem wśród słuchaczy.

W wielkim programie polityczno-satyrycznym „Coś niecoś — tajni!” składającym się z 16 numerów, występują: W. Majewska, Aprikozenkranz, Untenbaum, pan Strońc, J. Wieszczyk, W. Korabiowski i M. Altenberg.

Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach twórcy „Fali Lwowskiej” p. W. Budzińskiego.

## MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim.

Dzisiejsza premiera w Teatrze Letnim. Dziś, w sobotę, dnia 1. 8. r. b. o godz. 8,15 wiecz. odbędzie się premiera „Powrót mamy”, komedji w 3-ach aktach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Komedja ta ciesząca się olbrzymim powodzeniem w Warszawie w obecnym sezonie na scenach teatrów T. K. K. T. (Nowy 100, Letni 20 razy), należy do najlepszych komedji polskiej literatury współczesnej, poruszająca w niesłychanie subtelny, dowcipny i satyryczny sposób problem istnienia rodziny i instytucji małżeństwa przed inwazją obcego człowieka, szukającego dla siebie bytu w sposób bezwzględny i nie przebiegający w środkach, jest źródłem zarówno serdecznego śmiechu, jak i głębokich wzruszeń, opartych nietylko na tematach osobistych jednostki, lecz także na tematach najistotniejszych zagadnień społecznych. W sztuce tej biorą udział artyści teatrów warszawskich T. K. K. T. pp. St. Grolicki i Z. Ziemiński, reżyserja Z. Ziemińskiego. Ceny niższe.

Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę, dnia 2. 8. r. b. o godz. 4,15 po poł. — nieodwołalnie po raz ostatni zostanie odegrana sensacyjna sztuka amerykańska w 3-ach aktach Ayn Rand’a „Kto zabije?”, gdyż aktorzy biorący udział udają się na urlopy. A więc niedziela, 2. 8. jest ostatnim dniem, kiedy będzie jeszcze można obejrzeć fascynującą tę sztukę.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) „Caranga” 2) „Petersburskie noce”.

CASINO — 1) „Alarm w nocy” 2) „Martwy dom”.

PAN — „Walc wiedeński”

ŚWIATOWID: „Cesarzowa i ja”.

## Nowe pożary w Dziśnieńskiem i Postawskim

DZISNA. W kol. Łożyc, gm. głębockiej, spaliła się stodoła oraz 2 przybudówki, inwentarz należący do Romanczyka Antoniego. Straty wynoszą 350 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaproszenia ognia.

Wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła z paszą Łopackiego Szymona, w Rubaszki, gm. lużeckiej. Straty wynoszą 550 zł.

BRASŁAW. W lesie dóbr Belmonckich, na terenie gm. bohińskiej, w oddziale 167, spalił się las na przestrzeni 4 ha., należący do Mikulicz - Radeckiej Elżbiety. Straty wynoszą 900 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez przechodniów.

We wsi Szalany, gm. jodzkiej, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły. Ogólne straty 1.375 zł.

Zaśc. Dębina, gm. kiemielewskiej, spalił się dom mieszkalny i chlew Święto Marji, oraz zboże przechowywane na strychu, sprzęty domowe i 120 zł. w gotówce. Pożar powstał wskutek uszkodzenia kominu przez burzę.

W kol. Wysokie, gm. świeciańskiej, w dniu 29 ub. m. od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznym zbożem Sześcińkówna Aleksandra. Straty wynoszą 509 zł.

## KRONIKA NOWOGRODZKA

Pożar od pioruna. Dnia 26 lipca r. b. we wsi Wawiórka - Wierch, gm. wawiórskiej, pow. lidzińskiego powstał pożar od uderzenia pioruna, który strawił zabudowania gospodarza na szkole 4 mieszkańców wraz z narzędziami rolniczymi i tegorocznymi zbiorami.

## SPOTKANIE PIŁKARSKIE

Do Pińska przybyła wicemistrzowska drużyna Wołynia W. K. S. „Luck”, która w sobotę rozegra mecz z Z. K. S. „Makkabi”, w niedzielę zaś z mistrzem Polesia W. K. S. „Kotwica”. Spotkania odbędą się na boisku sportu w Makkabi, ul. Sportowa. W przedmeczach w sobotę i niedzielę odbędą się mecze w koszykówce i siatkówce pomiędzy Makkabi i Kotwicą oraz Kotwicą i K. P. W.

DRA LUSTRA DORADO PRZECIWDZIAŁA POCENIU SIĘ!

### Nabożeństwo za duszę ś. p. prof. Władyczko w Krynicy

KRYNICA. Staraniem d-ra Krzenińskiego, przy współudziale artystów Teatru muzycznego „Lutnia” z Wilna, odbyło się tu Nabożeństwo żałobne za spokój duszy niedziałającego prof. S. Władyczko.

Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykonywały chóry i soliści Teatru „Lutnia”.

### Wycieczki Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi wileńskiej

Związek Propagandy Turystycznej organizuje w najbliższą sobotę i niedzielę 3 wycieczki: nad jeziora Brasławszczyzny, nad Narocz i nad Zielone Jeziora.

#### 1. WYCIECZKA NAD JEZ. BRASŁAWSZZYNY

Wyrusza w sobotę dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 15-ej. Koszt przejazdu 12 zł. w obie strony (łącznie zgórą 350 km.). Kolacja, śniadanie i obiad — 2 zł., nocleg w hotelu — 1,30 zł., godzina przejazdu łódką — 0,50 zł.

Po drodze autobus zatrzyma się w Zulowie. Uczestnicy wycieczki zwiedzają Brasław i jeziora: Dryświaty, Drywiaty, Strusto i Snudy. W programie przewidziany jest spacer łodziami, kąpiel i plażowanie. Powrót do Wilna nastąpi dnia 2 sierpnia r. b. o godz. 23-ej. Zapisy przyjmuje biuro Związku w piątek o godz. 9—15 i 17—19.

#### 2. WYCIECZKA NAD NAROCZ

Wyjazd w niedzielę 2 sierpnia o godz. 6-ej rano, powrót do Wilna o godz. 22-ej. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł. Po drodze autobus zatrzymuje się w Michaliskach, Swirze i nad jez. Szawsksta. Obiad w schronisku 1,50 zł., godzina przejazdu żaglówką 0,30, kajakiem 0,20 zł. Zapisy do godz. 15-ej w sobotę.

#### 3. WYCIECZKA NAD ZIELONE JEZIORA

Wyjazd w niedzielę 2 sierpnia o godz. 8-ej rano. Wycieczka po drodze zwiedzi Werki. Nad Zielonemi Jeziorami kąpiel, spacery łodziami, i t. d. Powrót o godz. 15-ej. Koszt przejazdu w obie strony 2,50 zł. Drugie śniadanie, spowodowane braku restauracji na miejscu, należy zabrać ze sobą. Zapisy do soboty do godz. 15-ej.

Wycieczki wyruszają w ściśle podanych godzinach z przewodnikiem Z. P. T. z przed lokalu Związku Propagandy Turystycznej, Mickiewicza 32.

### Z ZA KURTINY

FCHA TRANSMISJI „HALKI” Z RZYMU.

Transmitowana z Radja rzymskiego „Halka” Moniuszki wzbudziła w Polsce powszechny entuzjazm.

Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci, zwróciło się do sekcji im. S. Moniuszki z propozycją wspólnego wyrażenia podzięk. Coe Elmo, wykonawczy party tytułowej, która oślniła słuchaczy niezwykłą pięknością głosu i wzruszyła wyjątkowo wprost wuciem się w muzykę Moniuszki.

Koło rzuciło myśl ofiarowania daru włoskiej artystce, co stanowiłoby dla niej zachętę do bliższego zaznajomienia się i uprawiania polskiej muzyki. Sekcja Moniuszki urzędywistnia z zamiar ofiarowując p. Elmo wyciąg fortepianowy op. „Paria” z tekstem włoskim, oraz arje Neali w wydaniach na śpiew i orkiestrę.

Artyści włoscy biorący udział w transmisji „Halki” otrzymali portrety S. Moniuszki. Ten samorzutny dowód wdzięczności — wysłany został w ostatnich dniach do Rzymu.

### TEATR AKADEMICKI W KRAKOWIE

Przy uniwersytecie Jagiellońskim powstał pierwszy polski teatr akademicki, który rozpocznie swą działalność z początkiem roku akademickiego 1936/37.

Kuratorem teatru jest profesor U.J. dr. Kolačkowski, dyr. zaś stud. wydz. filozoficznego p. Barnas.

### OPERETKA WILENSKA NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE.

Zespół operetki wileńskiej kończy swe występy w Krynicy w teatrze Zdrojowym.

Od niedzieli 2 sierpnia teatr wileński gościć będzie w teatrze im. J. Stowackiego w Krakowie.

Występy trwać będą do 15-go sierpnia. W Krakowie grane będą w pierwszych dniach sierpnia następujące operetki: „Wiktorja i jej luzar”, „Rose-Marie”, „Carewicz”, „Pod białym kołosem”, „Marica”, i „Trafika pani generalowej”. Przedstawienia teatru muzycznego „Lutnia” w Krynicy odniosły wielki sukces artystyczny i cieszą się wśród kuracuzów, oraz miejscowego społeczeństwa, wielkim uznaniem.

### POPYT NA WILENSKIE SIŁY ARTYSTYCZNE.

Prócz wymienionych artystów teatru na Pohulance, którzy opuszczają Wilno, utalentowana artystka wileńska p. Wanda Stanisławska zaangażowana została na sezon przyszły do Teatru Miejskiego w Katowicach.

Również znany z desek „Lutni” i „Rewii” p. Dymitr Dudarew pozyskany został przez Teatr Miejski w Toru...

## ODPUST W KOŚC. PO-BERNARDYŃSKIM

W dniu 2 sierpnia w kościele po-Bernardyńskim uroczyste obchodzi się święto Matki Boskiej Anielskiej. W tym dniu na mocy przywileju Ojca św. Leona XIII z r. 1901 w kościele po-Bernardyńskim od godz. 12 w nocy dnia poprzedniego do godz. 12 w nocy w dniu uroczystości można

dostać odpustu zupełnego tyle razy, ile ktoś będąc w stanie łaski po spowiedzi i komunii św. nawiedzi kościół i odmówi 6 Ojc nasz, 6 Zdrowań Marya i 6 Chwała Ojcu w intencji Ojca św. Uzyskany odpust można ofiarować za dusze w czyściu zostające.

### CHODZĘ PO MIEŚCIE

## Remont dawnego Ratusza

Nareszcie po długich latach walkowania tej kwestji na łamach prasy i na posiedzeniach komisji magistrackich, rozpoczęto przed kilku dniami remont dawnego Ratuszu wileńskiego na ulicy Wielkiej.

Wobec skromnych funduszy którymi rozporządza na ten cel Magistrat w roku bieżącym prace te ograniczą się prawdopodobnie tylko do remontu zewnętrznych, ale i to już będzie wielką zdobyczą dla miasta, które przestanie wreszcie wstydyć się przed przyjezdnymi zaniedbanego wyglądu tej perty architektury wileńskiej, którą jest niewątpliwie Ratusz gucewiczowski.

Piękny ten monument, w czasach niewoli, uległ fatalnemu zeszpeceniu: wnętrze barbarzyńsko zniszczono w trakcie przerwania Ratusza na Teatr (zburzono naprzykład piękne kolumny sali środkowej), nazwaną zaś, ze wszystkich niemal stron parter obsiadły żydowskie sklepy i kramiki!

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości poczęto usuwać, szcegóło w szczególności, te szpecące naleciałości, — oraz przeprowadzono pewne czynności, zabezpieczające gmach przed dalszym zniszczeniem.

A więc z wnętrza Ratusza usunięto rozmaite rupiecie oraz konstrukcje drewniane pozostałe po teatrze, jako stawniane zabezpieczenie pod względem pożarowym.

Z ściany frontowej gmachu usunięto szpetne schody żelazne, a z dachu rusztowania żelazne do którego przymocowane były druty sieci telefonicznej i telegrafu oraz kabel elektryczny.

Dalszym etapem i to na większą skalę było zastąpienie starego, zaciekającego dachu nowym, wykonany z ładnie prezentującej się blachy miedzianej.

Wreszcie ostatnio, w związku z uroczystościami złożenia na Rossie Serca

Marszałka Polsudskiego, odremontowa no kruszącą balustradę na której wsparte są wspaniałe kolumny frontonu, wstawiono powybijane szyby w oknach, oraz odświeżono ściany w ich partjach parterowych.

Obecnie zaś dokonywany jest ostatni i najważniejszy akt z zakresu remontu zewnętrznego, mianowicie usuwa się zniekształcenia początkowej sylwetki murów, powstałe wskutek przeróbek.

Przedewszystkiem chodzi tu o brutalne rany zadane dostojnym murem przez właścicieli sklepów którzy powybijali w parterze Ratusza szereg drzwi i szerokich okien wystawowych, jednak nie brak zniekształceń także i w niektórych oknach na piętrze!

W chwili obecnej większość żaluzji sklepowych, oldennic, obramowań drzwi i futryn okiennych jest już usunięta, a robotnicy sprawnie zamurują ją drzwi sklepowe i redukują okna do ich początkowych rozmiarów, względnie zamurują ją całkowicie o ile nie istniały one przedtem w danym punkcie gmachu...

Przez odsłonięte drzwi i okna widać wnętrza sklepowe. Oto od strony Imbarów jakiś sklep o suficie sklepionym, malowanym farbą olejną, która pokrywa także ściany przedsiębiorstwa, a na tych ścianach w medaljonach partackie malowidła wyobrażające „martwą naturę”...

Oto od strony ulicy Wielkiej dawna owocarnia żydowska. Widać drewnianą galerijkę, obiegającą sklep w górze, do której prowadzą również drewniane schody...

Ciekawscy gromadzą się przy barierce drewnianej, otaczającej miejsce robót i z ożywieniem omawiają obecna pracę, lub też przypominają sobie kto, gdzie, i czym handlował w likwidowanych sklepach...

„Przechodzień”

## Zaniedbana ulica

Nieraz już się pisało o fatalnym stanie ul. Bakszty, ulicy, przy której mieszkał w młodzieńczych latach marszałek Piłsudski.

Głoty te pozostały głosami wołających na puszczy.

A tymczasem w dalszym ciągu o porze wieczornej zahamowują wąskie przejścia na chodnikach śmy nocne, w dalszym ciągu z pobliskich szynków dolatują krzyki pijanych awanturników tak samo przechodnie kaleczą sobie nogi na wyboistym bruku, który w chwili obecnej, szcegóło na odcinku: w pobliżu Bursy Akademickiej, zniszczony jest zupełnie.

Wszędzie w śródmieściu ułożone są

chodniki betonowe jednego typu, tutaj zaś jeszcze pokutują jakieś pokrzywione płyty kamienne.

Rzucany następującą myśl: gdy odróżnie czynnik przystąpi do uregulowania ulicy, co niewątpliwie, chyba kiedyś nastąpi, możeby wzorem innych wazkich zaułków wileńskich zarządziłoby tutaj ruch kołowy w jedną tylko stronę. W ten sposób zwężając jezdnię umożliwi się poszerzenie chodników, co ułatwi komunikację pieszą.

Bakszta nigdy nie odznaczała się wmożnym ruchem kołowym i przeto projekt ten łatwo by się dał przeprowadzić (x).

## Z wizytą u naszych milusińskich w Leoniszkach

Spacerem Traktem Batorego do Leoniszek. — Piękna siedziba letnia dzieci szkół powszechnych m Wilna. — Jak nasi milusińscy spędzają ferie I. tnie w bezpłatnej kolonii miejskiej. — Dzieci z Wilna goszczą swoich kolegów i koleżanek z Gdańska

WILNO. Współpracownik naszego pisma postanowił złożyć wizytę naszym milusińskim, przebywającym w kolonijnej w Leoniszkach, znajdującej się pod zarządkiem m. Wilna.

Współpracownik nasz udał się spacerem, a to celem odpoczęcia od wielkomiejskiego gwaru i życia i podzielenia się z czytelnikami odniesionymi wrażeniami przechadzki.

Już za rogatką miasta, niedaleko Saskiej Kępy jesteśmy w dolinie usianej gęsto drewnianymi domkami, otoczonej zielenią ogrodów. Wychodzimy na szeroki Trakt Batorego, zwany gościncem Połockim. Tym traktem wyruszył król Stefan Batory na pamięć ną, zwycięską wyprawę Połocką. Tędy szedł Napoleon ze swoją starą gwardją i zastępami Legionu Polskiego na zdobycie Moskwy.

Skrećmy na lewo ku Saskiej Kępie, przechodzimy koło Wilenki nad głębokim parowem i podziwiamy piękną okolicę.

Idziemy dalej i widzimy piękną wzgórzka Belmontu. Za lasem znowu góry, zagajniki, na prawo szerokie łąki, pola uprawne z niezliczonymi plantacjami pomidorów, a tuż wjeje się Wilenka, pełna kąpielą się młodzieży i starszych. Nieco dalej, widzimy po prawej stronie kolonję kolejową, spowita w niezliczoną ilość ogrodów, sadów, niejako oddzielona pięknym górzystym lasem. Podziwiając okolicę idziemy dalej. Mijamy małe lecz malownicze domki miejscowości Markucie i już jesteśmy w Leoniszkach.

Zdaleka słyszymy już zgiełk i ruch. Stare budynki majątku miejskiego zanęmiły się zastępami dzieci.

Ze szczytów starych drzew spływa śpiew i jęzgot ptaszków, przedzierają się przez otwarte okna pieśni i wesołe krzyki pełne melodji radości, śmiechu i życia.

Przeszło 300 naszych milusińskich spędzających lato i przyspasaających się do tałuki i twardego życia. Działwa rozmieszczona w budynkach drewnianych czuje się jak u siebie w domu. Przedewszystkiem wyglądają świetnie, są opaleni, wygimnastykowani i zdrowi. Będą oni bawili tu całych sześć tygodni. Po opuszczeniu kolonji na ich miejsce w pierwszych dniach sierpnia przyjdą inni.

Działwa przebywająca na kolonji jest posegrowana, gdyż mieszka w osobnych domkach i dzieł się na grupy. Do pierwszej wchodzi zastępy tych milusińskich z przedszkoli i pierwszej klasy, dalej idą z klas starszych. W ostatniej grupie zaliczone są dzieci, przybyłe do nas z gościnną z Gdańska. Dzieci z Gdańska wydatnie odróżniają się od „wileńców” i można z łatwością zauważyć ich ogorzałe twarze, tych przyszłych obywateli znajdujących się niejako na obczyźnie, lecz patrzących z wiarą w lepszą dal, przyspasających się do ciężkiej pracy, uzbrojeni w pancerz głębokiej wiary i kultury polskiej. Goście rasi wyciągają słabe jeszcze ramiona po twarde narzędzia nauki.

Obowiązkim naszym pomóc im! Kierownictwo kolonji zaprasza do zwiedzenia budynków. Idziemy w towarzystwie higienistek i oświatowców. Pokoje jadalne sala zabaw, sypialnie czyste i higieniczne. W salach mnóstwo koratów. Na ścianach wiszą estetyczne i piękne wycinanki, dzieło działy szkolnej. Wygodą dostateczna. Opieka dobra. Higijena, warunki sanitarne i zdrowotne doskonale. Słowem wymarzony raj dla dzieci.

Nie trzeba więc dziwić się, że dzieci po skończonym terminie wypoczynku, niechętnie opuszczają Leoniszki. (H. Sz.).

# Pod znakiem Olimpijady

## Powitanie polskich olimpijczyków w Berlinie



W środę wieczorem przybyła do Berlina polska reprezentacja olimpijska, powitana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, delegatów Ambasady Polskiej w Berlinie z attaché wojskowym, oraz tłumy publicznej w Berlinie. Na zdjęciu widzimy polskich olimpijczyków, na krótko przed odjazdem specjalnym autobusem do Olimpijskiej Wioski, obok autobusu przez P. K. Ol plk. Głabisz w towarzystwie attaché wojskowego i oficerów niemieckich.

## Pochodnia olimpijska w Wiedniu

WIEN. Jak już pisaliśmy, w środę na granicy austriacko-węgierskiej zawodnik węgierski przekazał pochodnię z ogniem olimpijskim z Olimpij z wodnikowi austriackiemu, który ją zawiózł do Wiednia. Sztafeta przybyła do Wiednia wieczorem, gdzie przyjęto ją niezwykle uroczystie. Ulice zalegały niezliczone tłumy publiczności. Sportowcy i organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zebrały się na placu Bohaterów, gdzie

po pochodnię olimpijską przejął słynny tyżwiarz mistrz świata Karol Schaeffer. Na uroczystości przybył prezydent Austrii Miklas, wicekanclerz Baar - Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódca sportowców austriackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. Przemówienia wygłosili z tej okazji wicekanclerz Baar - Baarenfels, ks. Starhemberg i prezydent Wiednia Schmidt.

## Sport wyjaśnia nastroje polityczne

W czasie uroczystości z różnych stron placu daly się słyszeć prowokacyjne okrzyki, wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosili członkowie partji narodowo - socjalistycznej. — Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z placu Bohaterów, na którym doszło do starcia pomiędzy tłumem a policją. Radio wiedeńskie przerwało

transmisję z uroczystości. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekracza już obecnie kilkadziesiąt osób. W oddziałach policyjnych zarządzono ponownie alarmowe.

W czasie starć na placu kilkunastu policjantów odniosło rany.

## Olimpijczycy polscy zakwaterowali się już w wiosce Olimpijskiej

BERLIN. — Olimpijczycy polscy zagospodarowali się już całkowicie w wiosce olimpijskiej. Kapitan Kawalec, główny administrator ekspedycji usprawnił już organizację kuchni. Organizatorzy przydzielili ekspedycji polskiej odpowiednie środki komunikacyjne. Zawodnicy polscy czują się

dobrze w międzynarodowym towarzystwie wioski olimpijskiej, obserwują treningi najlepszych swych rywali i zawierają liczne znajomości.

W czwartek Polacy rozpoczęli treningi. Chmielewskiemu zdjęto już bandaż i najlepszy nasz pięciarzu czuje się już zupełnie dobrze.

## Przedstawiciele prasy polskiej zwiedzili tereny olimpijskie

BERLIN. — Przedstawiciele prasy polskiej zwiedzili w czwartek wioskę i tereny olimpijskie. Urządzenie stadionu głównego przedstawia się imponująco, zwłaszcza urządzenia prasowe.

Wieczorem podejmował przedstawicieli prasy, filmu i radja minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Obieci byli wszyscy przedstawiciele polscy, którzy towarzyszą reprezentacji olimpijskiej.

## W sobotę przyjęcie na cześć Polaków w Ratuszu Berlińskim

BERLIN. — Uroczyste powitanie polskiej reprezentacji olimpijskiej, przez komisarza rządu m. Berlina dr. Lipperta na ratuszu odbędzie się w sobotę przed południem.

Cała prasa niemiecka podaje ob-

szerne notatki o przyjęciu polskiej reprezentacji olimpijskiej do Berlina, podkreślając przytem nadzwyczajną dobrą reprezentację drużyny i serdeczne przyjęcie, zgotowane Polakom na dworcu.

## Wybitne osobistości polityczne na Olimpijady w Berlinie

BERLIN. — W czasie olimpijady przybędzie do Berlina szereg wybitnych osobistości politycznych oraz członków domów panujących. Obok księcia duńskiego, zasiadającego w Komitecie Olimpijskim zapowiedziany jest przyjazd następcy tronu

szwedzkiego oraz następcy tronu greckiego. W najbliższych dniach przybywa również do Berlina sekretarz stanu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych sir Robert Vansittart.

## Wszystkie prawie Kluby piłkarskie Wilna zawieszono

WILNO. — Na ostatnim posiedzeniu, Wileński O.Z.P.N. postanowił zawiesić wszystkie niemal kluby piłkarskie na terenie Wilna (poza Smigłom) za nie wpłacanie składek członkowskich. Ponadto uchwała ta dotknęła trzy kluby na prowincji. Fakt powyż-

## Walka o organizację przyszłej Olimpijady

BERLIN. W Berlinie rozpoczęły się obrady międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Jednym z najciekawszych punktów porządku dziennego jest sprawa organizacji przyszłych igrzysk olimpijskich w 1940 roku. O organizację przyszłej olimpijady ubiegają się głównie trzy państwa: Japonia, Finlandja i Anglja.

Na czwartkowych obradach przedstawiciel angielskiego komitetu olimpijskiego lord Aberdore złożył oficjalne oświadczenie, że Anglja wycofuje swoją kandydaturę, jeżeli chodzi o przyszłe igrzyska olimpijskie, natomiast ubiega się o organizację następczej olimpijady w 1944 roku.

Następne dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel japońskiego komitetu olimpijskiego, uzasadniając dlaczego należy powierzyć Japonii organizację przyszłej olimpijady.

Po przemówieniach delegatów Japonji zabrałi głos przedstawiciele Finlandji Erik van Frenkell i b. minister spraw zagranicznych Procope, podtrzymując kandydaturę Helsingforsu.

Decyzja zapadnie prawdopodobnie dopiero w sobotę. W kołach sportowych Berlina przypuszczają, że większe szanse posiada jednak Japonja.

## Prasa berlińska o polskiej drużynie olimpijskiej

BERLIN. Dzienniki berlińskie poświęcają szereg artykułów reprezentacji olimpijskiej polskiej, podkreślając, że jest to najliczniejsza dotąd ekipa olimpijska Polski. Najwięcej uwagi poświęca prasa niemiecka Stanisławowi Walasiewiczowi, którą nazwano w Berlinie „Dziewczyną z 54 rekordami”.

Dużo uwagi poświęcają dzienniki również małżonce b. ministra Matuzewskiego Konopackiej zdobywczyni złotego medalu dla Polski na olimpijady w Amsterdamie.

## Zwycięzca I-szej nowoczesnej Olimpijady w Berlinie

BERLIN. Do Berlina przybył na zaproszenie niemieckiego komitetu olimpijskiego zwycięzca nowoczesnej olimpijady w 1896 r. w Atenach — maratończyk grecki Spiridon Louys.

## Berlin wita Nurmię

BERLIN. Największy biegacz wszytkich czasów i narodowy bohater Finlandji Paavo Nurmi przybył do Berlina o wacyjnie witany przez tysiączne tłumy. Nurmi, jak wiadomo, jest gościem honorowym niemieckiego komitetu Olimpijskiego.

## Polska na 4-em miejscu

BERLIN. — W ogólnej klasyfikacji drużynowej mistrzostw świata w strzelaniu do rzutków pierwsze miejsce zajęły Węgry, osiągając ogółem 1062 pkt.

Drugie miejsce zajęły Niemcy różnicą 1 pkt. (1061 pkt.).

Na 3-m miejscu sklasyfikowała się Anglja — 1034 pkt.

Polska zajęła 4-te miejsce sumą punktów 1009.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Berlinie uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom. Nowy mistrz świata Polak, Józef Kiszkurno, otrzymał nagrodę honorową ufundowaną przez kanclerza Hitlera. Mistrz Europy Węgier Halasy zdo był nagrodę Goeringa. Wzręcenia nagród dokonał przywódca sportu Rzeszy von Tschammer und Osten.

(INNE WIADOMOŚCI SPORTOWE NA STRONIE 8-jej)

# Debata

## „DZIENNIK NARODOWY” Oblicze młodego pokolenia

Jedną z cech chwili dzisiejszej jest to, że to chwila dochodzenia w Polsce i w Europie do głosu — pokolenia powojennego.

Do niedawna, poza pokoleniem stałym — obecne było, i to mocno obecne, pokolenie kombatantów. Włochy zdobył Mussolini, Niemcy zdobył Hitler, Austrię trzęsili ks. Starhemberg i Dollfuss, Jugosławia rządził król Aleksander, Belgia król Albert, w Polsce wydobłył się na wierzch otczynnie Piłsudskiego, we Francji dopominał się o głos w życiu politycznym kraju pułkownik de la Rocque, w Turcji panował samowładnie Kemal Pasza, nawet mniejsze kraje miały swoich Laidonerów (Estonia), swoich de Valerów (Irlandia), uczestników powstania 1916 r.), swoich Achmedów Zogu (Albania).

Wszyscy oni, to ludzie, którzy przybliżyli wojnę jako mężczyźni w siłę wieku, lub jako młodzie.

Dziś jednak zaczyna na widownię wstępować czynniki trzeci: pokolenie rówieśników belgijskiego polityka Degrelle'a i belgijskiego króla Leopolda, — pokolenie urodzone w wieku XX-ym, nie mające za sobą uczestnictwa w wojnie światowej i wychowane już w atmosferze powojennej.

Jakież ono jest? Jakież jest jego oblicze.

Za mało mamy danych potem, by mówić o pokoleniu powojennym z granicą. Nie znaczyło się ono jeszcze — lub zamało zaznaczało — w życiu publicznym, nie można go więc charakteryzować na zasadzie jego możliwości — trzeba by z nim zbliżyć i przez czas długi obcować z nim, a przy dzisiejszych możliwościach podróży i przebywania zagranicą — z reguły prawie niedostępne.

Warto jest jednak zastanowić się nad obliczem powojennego pokolenia w Polsce.

O pokoleniu tem dość dużo się mówi. Istnieją nawet w niem (czasem naprawdę nietyle w niem, co w pokoleniu starszym od niego, a czasem odgrywać rolę przywódców nad młodymi) propagatorzy swoistej mistyki młodego pokolenia, głoszący program pierwszeństwa „Młodych” w życiu publicznym i widzący zbawienie ojczyzny nietyle w ideach, programach czy planach postępowania, co w oddaniu odpowiedzialności za losy Ojczyzny (lub tej, czy innej jej części) w ręce „młodych”.

Powstały nawet organizacje polityczne, które za cel dla swego istnienia postawiły walkę o „władzę dla młodych”. Powstały różne czasopisma, — różne „Bunt Młodych”, „Ruchy Młodych”, i t. p., — które propagują „jedność młodego pokolenia”, „Legenda Młodych” i „Ideologia Młodych” stały się w uczuciach wielu czemś równie sugestywnym, a zarazem równie pozbawionem treści, jak niektóre inne legendy i ideologie.

Oczywiście, całego tego halasu o „sprawę Młodych”, nie można brać na serio. W halasie tym jest

sporo młodzieńczej naiwności, wyobrażającej sobie, że od nas dopiero „świt się zaczyna” i nasze w świecie zjawienie się jest dopiero istotnym przełomem. Jest w tem dużo więcej świadomej „roboty”, szerzącej efektowne, a bez treściwe sugestie, bądź na to, by zbudować teren, na którym mogłyby zostać zaspokojone wielkie ambicje ludzi, nie umiających stworzyć sobie większej pozycji rzetelną pracą i zasługą, bądź poprostu, a przy pomocy tych sugestij rozbijając wielkie ruchy ideowe, oparte nie na „legendach”, lecz na rzetelnej pracy i programie, oraz grupujące się nie podług wieku, lecz podług poglądów, dążeń i doboru charakterów.

Młode pokolenie w Polsce jest bliższe urzeczywistnieniu ideału „jedności młodego pokolenia” (w szeregach obozu narodowego), lecz stu-procentowo jednolite, oczywiście, nie jest. Dzieli się ono na dwie główne grupy, jedną dużo większą, drugą dużo mniejszą: nadową i komunistyczną (wzgl. komunistyczną). Młodzi narodowcy nadają młodym pokoleniu ton — i z grubsza można o młodym pokoleniu mówić, że jest narodowe, tak jak w pewnej epoce można było mówić o ówczesnej generacji, że była romantyczna, czy też po zywistyczna, chociaż nie brak było pośród niej żywiołów wrogich romantyzmowi, lub pozytywizmowi.

Byłoby jednak grubym błędem lekceważyć sobie fakt istnienia poza narodowcami również i pewnej liczby młodych komunistów. Tak samo nie można pomijać i jeszcze mniejszych grup, takich, jak młodzi ludowcy, młodzi piłsudscy, młodzi konserwatyści („Bunt Młodych”).

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie i naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

Młodzi socjaliści, kilka odniami O.N.R. i t. d. Niektóre z tych grup są płytkie, bezideowe, niektóre są tylko przedzkiem, prowadzącym do komunizmu, niektóre wręcz zawdzięczają swe istnienie odrębności psychiki ludzi, mających w swych żyłach przynieszkę krwi semickiej. Istnieją one jak — i niektóre z nich są i niepozabawione ideowości i niepozabawione charakteru i niegłupie, to też pomijać ich nie można.

Mysleć o „jedności młodego pokolenia”, t. j. o zjednoczeniu tych wszystkich żywiołów — i płacić za to (jak to proponują niektórzy) kompromisowością w dziedzinie poglądów, np. rezygnowaniem z zajmowania jakiegokolwiek stanowiska wobec doświadczeń nawet bardzo niedawnej przeszłości („zarosły w młodych pokoleniach głęboko nonsensowny stary podział, utrudnia sprawę dla przyszłości Polski najważniejszą — jedność młodego pokolenia” — słowa z przed paru dni jednego z piśemek O. N. R.), — myśleć na serio o czemś podobnym oczywiście niesposób.

Zupełna, 100-procentowa „jedność młodego pokolenia” jest nieosiągalna. Walki polityczne, różnice poglądów i zacięte zmagania w imię tych poglądów, są i będą w młodym pokoleniu, tak jak były i są w pokoleniach starszych.

Mimo to, może być mowa o „jedności młodego pokolenia” względnej. O jedności, obejmującej nie całość, ale znaczną większość młodej generacji, a zwłaszcza najaktywniejszych i najwarściowszych w niej żywiołów. Co prawda, ci co najczęściej o „jedności młodego pokolenia” deklamują, nie są tą jednością objęci. Mogli być w tej jedności, a nawet, w swoim czasie, w dosyć znacznej części byli — ale dobrowolnie był przestali, budując sobie swoje własne, odrębne, — wraz z upływem czasu coraz wyraźniej odrębne — kapliczki.

Mówiąc o obliczu młodego pokolenia w Polsce, mówić trzeba nie o tych, którzy stanowią wyjątek, ale o tych, co stanowią znacznie przewyższającą regułę: o młodym pokoleniu narodowym.

Jędrzej Giertych.

## Anglia ponownie zdobyła puchar Davisa



Anglia zdobyła w tym roku ponownie puchar Davisa bijąc w finale Australję 3:2. Na zdjęciu grzeje Angli, na lewo Austin i Perry, na prawo Hughes i Tukey.

## ŻYCIE GOSPODARCZE

### Postępowanie przy przenoszeniu targowisk

Wobec często zdarzających się wypadków wydawania przez władze samorządu terytorjalnego. Zarządzeń co do przenoszenia targowisk i rynków, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało następujące wyjaśnienie:

„Obecnie obowiązujące przepisy prawa przemysłowego nie przewidują trybu postępowania przy zmianie urzędzenia targowiska lub zmianie regulaminu targowiska. W szczególności nie jest unormowana prawem przemysłowym sprawa przeniesienia targowiska.

Z przeniesieniem targowiska wiąże się ściśle sprawa zatwierdzenia projektu urzędzenia i wszelkich zmian urzędzenia targowiska. Obowiązek gminy do przedstawienia władzy państwowej projektu urzędzenia nowego targowiska wynika z art. 65 ust. 2, prawa przemysłowego w drodze wykładni tego przepisu. Przeniesienie targowiska może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu urzędzenia targowiska. Przy zatwierdzeniu projektów urzędzenia targowiska, oraz ich zmian, należy odpowiednio stosować

przepisy o zatwierdzeniu projektów urzędzenia zakładów przemysłowych. Stosowanie tych przepisów jest wskazane ze względu na to, że urządzenie targowiska jest obowiązkiem gminy, związanym z uzyskaniem uprawnień targowego, a targowisko niekoniecznie musi stanowić własność gminy, jak również ze względu na obronę interesów właścicieli realności, posiadających za projektowanym targowiskiem, gdy istnienie targowiska powoduje dla sąsiadów uciążliwość.

Przy zatwierdzeniu projektów urzędzenia należy zasięgnąć opinii w miarę możliwości uwzględniać opinie Izby Przemysłowo-Handlowych, Rzemieślniczych i Rolniczych, oraz o ile chodzi o targowiska, gospodarskie dla obrotu zwierzętami produkcyjnymi, organów przewidzianych art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-I 1933 r. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem i rozporządzenia wykonawczego ministra Przemysłu i Handlu z dnia 26-II 1936 r.”

### Wywóz masła w półroczu 1936 r.

Wywóz masła, poczynszy od połowy 1935 r., zdradza silną tendencję rozwojową a to dzięki „przestawieniu” popierania wywozu produkcji rolnej z roślinnej na hodowlaną.

Kontrola i normy jakościowe, obowiązujące obecnie dla masła, wywózzonego zagranicę, ustalone zostały obwieszczeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 23. II 1931 r., na podstawie którego oraz odnośnej instrukcji masło, które ma być wywiezione zagranicę, podlega uprzedniemu badaniu w jednym z zakładów badania masła eksportowego, rozmieszczonych w punktach największego zgromadzenia produkcyjnego i według potrzeb eksportu. Zakłady te przeprowadzają badania składu chemicznego masła (zawartość wody, obce tłuszcze), sprawdzają wagę beczek (51,5 kg.) i ich wygląd zewnętrzny. Na wygląd zewnętrzny kładziony jest bardzo duży nacisk — beczki muszą być wykonane z jednolitego w kolorze drzewa bukowego, bez smug i sęków i odpowiadać przepisowym wymiarom.

U wylotu eksportu w Gdyni, wa-

żąc zaś potrzeby w innych punktach kraju — przeprowadzana jest nadkontrola, zwracająca uwagę na stan zewnętrzny beczek, i w wypadkach, pozwalających przypuszczać, istnienie pleśni lub brak przepisowej wagi (mokra denko), beczki są otwierane a ślup masła oglądany i ważony.

Barażo ścisła kontrola eksportu dała ten dodatni wynik, że masło polskie przybywa na miejsce przeznaczenia pod względem wyglądu i konsystencji (obowiązek składania masła w lecie przez 48 godzin przed załadowaniem w chłodni) bez zarzutu.

Smak masła niejednokrotnie wykazuje jeszcze brak, głównie zbyt wielka kwasowość, również pod względem trwałości nie osiągnięto masło polskie poziomu masła z innych krajów. Wady te, niewątpliwie, zostaną usunięte po wprowadzeniu pełnej standaryzacji produkcji masła, w oparciu o uchwaloną i ogłoszoną w „Dz. Ust. R. P.” Nr 35-1936, poz. 272 ustawę o mleczarstwie i przygotowywane do niej rozporządzenia wykonawcze, co powinno nastąpić z końcem roku bieżącego.

### Import szczeciny i sierści

W czerwcu r. b. zanotowano poważniejsze transakcje eksportowe sierści. Wysłano bowiem do Anglii — 19.080 kg. sierści po stosunkowo niskich cenach, co stanowiło poważne odciążenie dla eksporterów, którzy z powodu braku dostatecznego kontyngentu wywozowego sierści do Niemiec, nie mogli wykonać uzyskanych zleceń.

Tendencję zniżkową zanotowano w eksporcie szczeciny, który wynosił w czerwcu 2.783 kg. wartości około — 16.500 zł. Towar ten eksportowano do następujących krajów: Anglia (265 kg.), Austria (105 kg.), Belgia (70 kg.), Czechosłowacja (247 kg.), Danja (195 kg.), Jugosławia (47 kg.), Niem-

cy (485 kg.), i Szwajcaria (105 kg.). Zmniejszenie w porównaniu do ubiegłych miesięcy zanotowano w eksporcie włosienia, a to głównie z powodu trudności uzyskania zapłaty z Węgier, który to kraj zakupywał zwykle poważne ilości tego artykułu w Polsce.

### ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach  
składach aptecznych zaanego  
środka od odciaków

PROW. A. PAKA

## JERZY WYSZOMIRSKI

13)

### TRUD PRAWDY

Powieść

Nastąpił wreszcie rok 1910, i Roman złożył egzamin do pierwszej klasy gimnazjalnej. Stało się to dlatego, że ojciec Romana otrzymał awans i przeniesienie na daleki Kaukaz. Ojciec chciał zabrać ze sobą rodzinę i roztoczył przed nią kuszące obrazy południa. Burzliwa rozmowa między rodzicami trwała długo w noc, i pani Milewska poczęła się chwiać. Rozmowę rozstrzygnęła babka. Chce ona umrzeć na swojej ziemi — mówiła znużonym głosem, — a że jest już bardzo stara, jest rzeczywiście bardzo stara i życia jej pozostało niedużo, doprawdy bardzo niedużo, więc niech resztę dni swoich spędzi tutaj. Potem, gdy już jej nie będzie, niech ojciec zabiera żonę i syna, niech wiezie ich na Kaukaz czy gdziekolwiek zechce — ona o tem nie będzie już wiedziała. Teraz, gdy oczekuje tylko śmierci — a zbliża się ona doprawdy z każdym dniem, niech pozwolą jej umrzeć tutaj i na rękach córki, bo na Kaukaz nigdy nie pojedzie.

Staruszka mówiła spokojnie i z taką smutną powagą, że ów argument południa, którego użył ojciec tylko w tym celu, aby nie powtarzać bezcelowych słów o karierze, o przyszłości syna, o zapewnieniu bytu rodzinie — argument południa wydał się blahy i naiwny. Ojciec przystąpił do babki i całując ją w rękę, powiedział, że się zgadza, że niech będzie co ma być. Cóż mógł otrzymać od staruszki wzamian za swą rezygnację? Nic oprócz krzyża, którym go przeżegnała. Ojciec Romana westchnął wówczas, i zapadło tymczasowe postanowienie, że pojedzie sam, a rodzina zamieszka w tem mieście gubernjalnem, skąd przed pięćmi laty przyszedł pułk dragonów. Roman będzie tam chodził tymczasem do gimnazjum, a potem... i ojciec Romana machnął ręką. I trudno powiedzieć, by ta decyzja, która była po myśli obydwu kobiet, uradowała je.

## KSIĘGA DRUGA WUJ GABRJEL

Autor niniejszej historii prosi w tem miejscu łaskawego czytelnika, by pozwolił mu pokrótce opisać początek lat szkolnych Romana Milewskiego, zanim nie przejdzie do ważniejszych w jego życiu wypadków. Stosunki, panujące w gimnazjach rosyjskich dawnego Królestwa Polskiego przed wielką wojną europejską, atmosfera duchowa tych gimnazjów, metody rusyfikacji, obowiązujące nauczycieli i t. d. i t. d. bywały nieraz przedmiotem opisów i tematem po który sięgają chętnie literatura polska. Autorowi wydaje się wszelako, że temat ten nie był traktowany beznamiętnie, i, rzecz prosta, musiały być po temu pewne przyczyny. Autor chciałby uniknąć sądów i nie ma zamiaru z doświadczeń szkolnych swego bohatera wyciągać żadnych wniosków: nie będzie rozwodził się mianowicie nad systemem wynaradawiania uczniów polskich, nad walką ich z tym systemem, nad prześladowaniami za polskość i nad „szyfowymi pracami” rusyfikacji. Nie będzie również portretował nauczycieli Romana i otwierał przed czytelnikiem galerii typów. Musi jednak zwrócić uwagę na dwóch nauczycieli, obydwu Polaków. Byli to: prefekt gimnazjalny i nauczyciel języka polskiego pan Bolesław Kazimierowicz Nowiński.

Prefekt, czyli ojciec Antoni, jak go nazywali nauczyciele Rosjanie i dyrektor gimnazjum, był wysokim i postawnym człowiekiem; nosił sutannę niezbyt schludną i zawsze postrzępioną u dołu, a koloratka jego nie grzeszyła czystością. Głowę strzygł krótko, lecz twarzy nie golił starannie. Postać jego uderzała zaniedbanie, bynajmniej nie usprawiedliwionem: oprócz płatnych obowiązków prefekta w dwóch gimnazjach — męskim i żeńskim, piastował przeciw stanowisko proboszcza przy kościele Panien Benedyktynek, gdzie w starym klasztorze, otoczonym ogrodami, kilka starych zakonnice siedziało na wymarcu. Zaniedbanie księdza Antoniego było raczej formą chrześcijańskiego ubóstwa, pojętego na swój sposób. Jego oczy nie patrzyły nigdy prosto w człowieka: wołały umykać, błądzić i biegać lub przysłaniać się powiekami. Twarz natomiast miał zawsze jednakową. Zastygłym wyrazem uniożności i tej pokory, która, jak mówi przysłowie, niebiosu przebija. Na lekcjach chodził z kąta w kąt po klasie, założywszy wtył ręce i skubiąc skórę u paznokci.

Uczniowie tymczasem czytali pokolei rozdziały ze Starego albo Nowego Testamentu, z liturgiki, dogmatyk — czy etyki — zależnie od klasy, w której odbywała się lekcja. Niekiedy zadawano księdzu Antoniemu pytania, wiedząc zgóry, że nie będzie na nie odpowiadał.

— Proszę księdza, tutaj jest napisane „św. Jan Laterański”, a ja czytałem w innej książce w domu „laterański”. Czy to omyłka?

— To wszystko jedno — odpowiadał prefekt, nie przerywając przechadzki.

— Proszę księdza, jak powinno się mówić — kenterberyjski czy kantuaryjski? — zapytywał ktoś z bardziej chytrych i przygotowany umyślnie, by choć raz przyprzeć swego prefekta do muru. Naprawdę jednak.

— A ty skąd to znów wzięłeś? — odpowiedział prefekt pytaniem na pytanie. skubiąc palce: — czytaj dalej.

W niedzielę mieli uczniowie obowiązek chodzić do kościoła, do owych Panien Benedyktynek, o których mówiono popularnie: Panny, Panien, do Panien... Ksiądz Antoni mieszkał tam w cichej plebanji, niewidzialnej od ulicy spoza starego sadu. W jesieni, po nabożeństwie, wszyscy chłopcy szli do sadu, gdzie wolno było pospacerować pod cienistymi drzewami. Po niejakiem czasie ksiądz Antoni, zjadłszy śniadanie, wychodził na ganek, a za nim wynoszono wielki kosz, pełen jabłek i gruszek. Owoce były wyborne, i ksiądz rozdawał je własnoręcznie każdemu, uśmiechając się pokornie, jakby przepaszając, że tylko tyle może dać swym uczniom, że niechże te słodkie owoce zastąpią odpowiedzi, których nie chciał, nie mógł, czy nie potrafił udzielać na lekcjach.

Pan Bolesław Nowiński, nauczyciel polskiego, był małym i zażywnym człowieczkiem, ruchliwym i zawsze uśmiechniętym. Odznaczał się tem, że podczas swych dwóch godzin tygodniowego polskiego, lubił zartować z uczniów, nadając im rozmaite przezwiska, niewymyślne zresztą, powstające najczęściej z przekręcania nazwisk. Upodobał sobie zwłaszcza dwóch Żydów: Maksa Klackzowskiego i Henryka Kawkiewicza. Pierwszy stawał się Klaczka, niekiedy Klaczka, drugi — Kawka. W pewnym momencie stosunek profesora do Kawkiewicza zmienił się: Kawka wywołany został poważnie i z szacunkiem jako Kawkiewicz.

PRZENIESIENIE SŁUŻBOWE DO WÓDZCY BATALJONU KOL.

ŚWIĘCIANY. W tych dniach opuszcza Nowe Święciany dotychczasowy dowódca bataljonu K. O. P. ppłk. Antoni Sikorski, przeniesiony służbowo do Białej Podlaskiej.

SZCZEPIONIA DJAGNOSTYCZNE KONI

GŁĘBOKIE. Na terenie powiatu dzisiejszego dokonywane są szczepienia djagnostyczne koni, zmierzające do walki z chorobą nosacianą. Do obecnej chwili zbadane zostało około 30.000 koni. Akcja jest prowadzona pod kierownictwem lekarza powiatowego przy pomocy specjalnie w tym celu zaangażowanych lekarzy weterynaryjnych i absolwentów medycyny weterynaryjnej.

OBÓZ LETNI DLA CHŁOPCÓW — STRZELCZYKÓW

GŁĘBOKIE. — W dniu 28 b.m. Komenda Powiatu Przesposobienia Wojskowego w Głębokiem wysłała na obóz letni do Raekiego Boru, pow. brasławskiego, 30 najbardziej potrzebujących z Dzisiejszożyzny chłopców — strzelczyków w celu odpowiedniego przeszkolenia. Kurs potrwa 3 tygodnie.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

MOŁODECZNO. W nocy z 29 na 30 ub. m. w krzakach w pobliżu wsi Rogiży, gm. mołodeckiej, ujęto na gorącym uczynku potajemnego gorzelnicę Kosteczko Jana, w Rogoży i Mickiewicza Piotra, w Mysławie. Kompletny aparat, zacier i samogon skonfiskowano.

ZABITY SPIŁOWANEM DRZEWEK.

ŚWIĘCIANY. W lesie około zaśc. Łosie, gm. święciańskiej, podczas ścinania drzew, spadające drzewo zabiło na miejscu Łapciuka Bernarda, mieszkańca tegoż zaścianka.

WODOCIĄG W DRUSKIENIKACH

W Druskienikach po blisko całorocznej pracy uruchomiono wodociąg, które zaopatrywać będą w zdrową wodę do picia pensjonaty i wille. Woda z wodociągów jest tak zimna, że po próbnym napełnieniu basenów musiano zaniechać jej do kąpieli.

WIELKI POŻAR SPOWODOWANY OD UDERZENIA PIORUNA

GRODNO. — W czasie szalejącej burzy nad wsią Ostrówkiem, gm. Suchowola pow. sokólskiego uderzył piorun w stodołę Michała Makrewicza i spowodował pożar, niszcząc 12 gospodarstw: spalił dwa domy mieszkalne, 14 stodół ze zbożem, 6 chlewów, narzędzia rolnicze i siano. Ogólne straty wynoszą 25.000 zł. Ogień został ugaszony przez strażę ogniową ochotniczą z Suchowoli i Chodorówki Starej oraz okoliczną ludność.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY Z ŁODZI

GRODNO. — W Tykocinie policja aresztowała Edmunda Słomę i Jackowskiego Władysława z Łodzi — za fałszowanie pieniędzy. W trakcie dochodzenia zatrzymani przyznali się, iż fałszyfikaty wyrabiają sami i że posiadają jeszcze 9 sztuk monet 1 złotych, ukrytych pod mostem na rzece Narw na drodze do Knyszyna. Fałszyfikaty te zostały odnalezione.

ZGON BOGATEGO ŻEBRAKA

GRODNO. — Onegdaj zmarł w Grodku żebrek Rejzer Altman. Ponieważ nie miał on żadnych krewnych, policja zajęła się jego chudobą. W spuściźnie po nim wśród rozmaitych szmat znaleziono czekową książeczkę bankową, na której posiadał 6.800 zł. To naprowadziło policję na myśl, że u żebraka tego mogą znajdować się inne pieniądze. Po dokładnym przeszukaniu w szmatach żebraka, znaleziono 30 kg. srebra i złota w różnych, przedwojennych walutach, przeważnie w złotych 5-rublowkach.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

Ten, który wypowie przysięgę olimpijską



Przywódcą sportu niemieckiego von Tschammer und Osten wyznaczył Rudolfa Ismayera do wypowiedzenia tekstu przysięgi zawodników olimpijskich. Ismayer jest wielokrotnym niemieckim mistrzem w podnoszeniu ciężarów, a na ostatniej olimpiadzie w Los Angeles zdobył dla Niemiec złoty medal.

Zdjęcia z Olimpiady berlińskiej



Meksykanie w towarzystwie amerykańskiej pływaczki Dorothy Toynton-Hill.

INNE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz Schmeling — Braddock odbędzie się 26 września

NOWY YORK. — Pertraktacje w sprawie meczu bokerskiego o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Schmelingiem a Braddockiem zostały już sfinalizowane. Mecz odbędzie się w nowym Jorku w Madison Square Garden i „Klub Sportowy XX wieku”.

Maes wciąż na czele „Tour de France”

BORDEAUX. W klasyfikacji ogólnej Tour de France, na pierwszym miejscu znajduje się wciąż Belg Sylvere Maes z czasem ogólnym 115:10:51 sek.

Wiedeński F. A. C. w Warszawie

W najbliższą sobotę i niedzielę gościć będzie w Warszawie wiedeński drużyna piłkarska F.A.C. Pierwszego dnia wiedeńscy walczą na boisku Skry w ramach jubileuszu 15-lecia Skry z kombinowaną reprezentacją Skry i Gwiazdy. Drużyna robotnicza wystąpi w następującym składzie: Cukrowicz, Herman, Goldberg, Drag-

Kto jest najszybszą kobietą świata?

HAMBURG. „Hamburger tageblatt” zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Kto jest najszybszą kobietą świata?” na pytanie to dziennik odpowiada, że najszybszą kobietą świata jest w dalszym ciągu Polka Walasiewiczówna mimo niebezpiecznej konkurencji 19-letniej Stephens. Dziennik przy okazji poświęca Walasiewiczównie następujące zdanie: „Polka niedawno przybyła z Ameryki do Polski. Kiedy okręt zawinął do portu Gdyni była godz. 6 rano. Wśród pasażerów opuszczających okręt brakowało Walasiewiczówny. Polka spokojnie spała w kajucie, pilnując swe-



NOTATKI RADJOWE

NA SWOJSKĄ NUTĘ GRAJĄ W RADJO

Prawdziwą przyjemność sprawi radjostuchaczom koncert, który odbędzie się w Polskim Radjo w sobotę dnia 1 sierpnia o godz. 19.00. W koncercie tym kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego przygrywać będzie na swojską nutę, zaś doskonale soliści: Marja Mokrzycka i Maurycy Janowski odśpiewają skoczne lub smętne melodie ludowe. Akompanuje Wł. Walentynowicz.

„SWISTAWKA” HUMORESKA RADJOWA

Nawet zwykły gwizdek może sprawić ludziom wiele kłopotu. Staje się to wtedy, gdy ten niewinny przedmiot trafi do rąk kobiety. W jak zawiłe przygody może wplątać dwoje ludzi nieopatrnie obchodzenie się ze swistawką — opowie nam zabawna humoreska Ernesta W. Schmidta p. t. „Swistawka”, którą Polskie Radjo nada w dniu 1 sierpnia o godz. 21.30.

OTWARCIE IGREZYSK OLIMPIJSKICH. — TRANSMISJA Z BERLINA

W sobotę 1.VIII o godz. 17.00 będą mogli wszyscy radjostuchacze dzięki transmisji radjowej z Berlina. Wzięć udział w otwarciu XI Igrzysk Olimpijskich, które na stadionach swych zgromadzą najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich rodzajów sportu. Tegoz dnia o godz. 22.05 nadana będzie z Berlina audycja p. t. „Jutro startujemy”, na którą złożą się migawki i wiadomości olimpijskie.

WIECZÓR WŚRÓD GÓRALI AUDYCJA DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY

Audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 1 sierpnia o godz. 20.15 przemieści słuchaczy do polskich gór. W czasie audycji nadane będą bowiem najciekawsze melodie i tańce góralskie, opracowane przez Tadeusza Sygietyńskiego, oraz pełne humoru gawędy góralskie, które opowiadał będzie Antoni Zachemski. W dniu tym rodacy z zagranicy będą mogli spędzić „wieczór wśród gór”.  
WILNO  
Sobota, dnia 1 sierpnia 1936 roku

Programy radjowe

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Tańce stylizowane (płyty). 7.20 Dzieńnik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał. 12.03 Przegląd prasy rolniczej. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert Ork. T. Sereżyńskiego. 13.15 Koncert zyczeń (płyty). 14.15 Przerwa. 14.30 Muzyka z płyt. 15.10 Chór Wł. Gł. Synagogi pod dyr. I. Glezera. 15.30 Codzienny odcinek „Fraszki i Brewier”. 15.38 Zycie kult. miasta i prow. 15.43 Z rynku pracy i ruch statków. 15.45 Bim i Bum w opałach. 16.00 — Recital fort. m. Chasim. 16.30 Recital śpiew. M. Perkowicza. 16.45 „Złoto Bałtyku”. 17.00 Otwarcie Igrzysk Olimpijskich. 18.00 Przegląd litewski. 18.10 Aud. dla wszystkich „Drużyna nas ze światem” — Antoniego Goolubiewa. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Na swojską nutę” — kap. lud. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Rec. Skrzyp. Szymora Belina. 21.30 „Swistawka” — Ernesta Schmidta i Stefana Emira. 22.05 „Jutro startujemy” — mig. olimpijskie. 22.25 Wiadomości sportowe ogólne. 22.35 Muzyka lekka Maf. Ork. P. R. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Niedziela, dnia 2 sierpnia 1936 roku  
8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 10.30 Koncert — „Goethe i Shakespear w muzyce”. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Audycja dla wsi. 15.30 Lekkie piosenki i orkiestra Ferruzi (płyty). 17.00 Koncert solistów. 17.30 Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 10.000 m. z udziałem Noji. 18.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 19.55 Recital skrzypcowy Stefana Frenka. 20.25 — „Poezja Legionowa” — kwadrans poetycki. 21.00 Premiera słuchowiska J. Parandowskiego p. t. „Gałązka Oliwna”. 21.45 Marcel Mule — saxofon (płyty). 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. — 22.35 Tadeusz Sygietyński: Pieśni i tańce góralskie (płyty własne nagranie P. R.). 23.00 Muzyka taneczna.

PAN Niebawmy program. Czarna-cy muzyczny film wiedeński W rol. gł.: Lee Parry, Paul Hoerbigler i in. Najcelniej ze stworzył J. Strauss Ponadto arcyfilm w naturalnych kolorach BECKY SHARP Rewelacja 1936 roku nagrodzona pierwszą nagrodą na Wystawie Film w Wenecji W roli głównej światowej sławy MIRIAM HOPKINS. Nie zważając na kolosalne koszty — ceny nie podwyższone. balkon na wszystkie miejsca 25 gr.

HELIOS 1) 300 „gris”, 300 „boys”, przebojowe melodie CARANGA najnowszy taniec, który zdobywa świat Jack Buchanan i Lili Damita. 2) Film produkcji SO WIECKIEJ PETERSBURSKIE NOCE Nadprogram: Aktualja. Balkon 25 gr. Początek o 4-e.

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. Rozśpiewana i roztańczona Liljanka Harvey w swej popisowej kreacji p. t. „CESARZOWA I JA” Hamor! Śpiew! Erotyk! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany Charles Boyer. Nadprogram: Aktualj. Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 31 lipca 1936 roku  
DEWIZY  
Belgia 89,55 89,73 89,37  
Berlin 213,98 212,92  
Gdańsk 100,20 99,80  
Amsterdam 360,45 361,17 359,73  
Kopenhaga 119,04 118,46  
Londyn 26,60 26,67 26,53  
N. Jork czekki 5,31 1/2 5,29  
N. Jork kabel 5,30 3/8 5,31 5/8 5,29 1/8.  
Oslo 133,98 133,32  
Paryż 35,01 35,08 34,94  
Praga 21,94 21,98 21,90  
Sztokholm 137,10 137,43 136,77  
Wiedeń 99,20 98,80  
Zurych 173,25 173,59 172,91  
Medjolan 41,95 41,75  
Helsinki 11,73 11,76 11,70  
Montreal 5,29 3/4 5,27 1/2  
Tendencja niejednolita  
WALUTY  
Belgi belg. 89,73 89,30  
Dolary amer. 5,31 1/2 5,28 1/2  
Dolary kanad. 5,29 1/2 5,26 1/2  
Floreny hol. 361,17 359,45  
Franki fr. 35,08 34,92  
Franki szwajc. 173,59 172,75  
Funtury ang. 26,67 26,51  
Guldery gd. 100,20 99,80  
Korony czeskie 20,20 19,80  
Korony duńskie 119,04 118,20  
Kor. norw. 133,98 133,00  
Kor. szwedzkie 137,43 136,45  
Liry włoskie 35 33  
Marki fińskie 11,76 11,60  
Marki niem. 145,00 140,00  
Szylingi anstrj. 99,00 98,00  
Marki niem. sr. 152,00 147,00  
AKCJE  
Bank Polski 95,00  
Cukier 28,00  
Węgiel 13,00  
Norblin 56,00  
Starachowice 30,00 30,50  
Tendencja słabsza.  
PAPIERY PROCENTOWE  
3 proc. inwest. 1-sza emisja 62 drn ga i serje nienotowane  
4 proc. przem. dolarowe 47,50  
7 proc. stabiliz. 45,00  
4 i pół proc. ziemskie serja piąta 45,00 44,50 44,63  
5 proc. Warszawy nowe 52,50 52,00  
5 proc. Łodzi nowe 47,50  
Tendencja pożyczek i listów słabsza

Kupno i sprzedaż SER litewski tłusty kilo od 1.20 poleca Zwiedryński Wileńska 36, tel. 1224.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się b. ładna posesja 2 domy z zabudowaniami ogród i park. Do centrum miasta 10 minut drogi. Popowska 26.

Lokale

Mieszkanie 4-pokojowe ze wszystkimi wygodami, balkonem, 1 piętro, Ludwisarska 11.

Mieszkanie w pobliżu ulicy Mickiewicza 2, 3 pok. kuchnia, z wygodami, Tatarska 8.

Pokój meblowany, słoneczny, balkon, pełny komfort — do wynajęcia. Teatralna 8 m. 14. godz. 16—18.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Mieszkanie do wynajęcia 5-cio pokojowe z wygodami, słoneczne i ciepłe, 1 piętro z balkonami. Ul. Białostocka Nr. 6—3.

Pokój z niekropującym wejściem i wszelkimi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Ogłądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

Letniska

Wolne pokoje z całodziennym utrzymaniem, 6 kil. od Wilna Miejscowość leśnista, niedaleko Wilji. Radjo, siatkówka i krikiet. Kuchnia b. dobra. Dojazd do Jerzolimki autobusami w Kolonji Zgoda, Willa Hryniewskiej.

RODZINA z pięciu osób poszukuje letniska we dworze lub leśniczówce z utrzymaniem na miesiąc sierpień. Wymagana miejscowość sucha blisko stacji lub szosy, w pobliżu rzeki lub jeziora obfitujących w ryby. Możliwie z polowaniem. Oferty do Adm. „Słowa” sub „Letnisko”.

Poszukuję pracy

Bluralista znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaoferowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa” dla biuralisty.

Różne

Do BURS „Imienia Jezus” i na „Trzyletnie Kursy” bieliźniarstwa, haftu, trykotarstwa i najnowszej metody kroju i wszystkiego co w zakresie krawiectwa wchodzi — przyjmuję zapisy uczęszczających od 10—12 rano na Zarzeczcu 5—2 Zarząd Stow. Pań Miłośniczek Sw. Wincentego a Paulo

O ilości, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki pozabawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzucza ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składaj proszę w Redakcji „Słowa” dla Nieszczęśliwej.

